Nr. 74 Środa 15 Marca 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.79

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Narazie spokój panuje na froncie i spokój w Madrycie

Powstanie komunistyczne zostało podobno zlikwidowane

PAT. donosi z Burgos, że powstanie komunistyczne, które według otrzymanych z Madrytu wiadomości zostało stłumione, trwało cały tydzień. Dowódcom komunistycznym udało się uzyskać poparcie dość poważnych sił. W powstaniu przeciwko Radzie Obrony Narodowej brało udział przeszło 30 tys. żołnierzy. Żołnierze ci byli dobrze zaopatrzeni w broń i żywność. Straty w walkach ulicznych były stosunkowo niewielkie. Na wyższych stanowiskach armii republikańskiej nastąpiły po powstaniu komunistycznym pewne zmiany. Miejsce pułkownika Bueno, jednego z dowódców buntu zajął płk. Joachim Zulueta, który dowodzi obecnie 3-im korpusem armi centralnej. Następcą Antoniego Ortegi, który zajął stanowisko neutralne, został płk. Recio, który dowodzi obecnie 2-im korpusem.

W niedzielę komuniści zwolnili ok. 3000 zakładników. Wśród zakładników tych znajdował się gubernator cywilny Madrytu Gomez Oserio oraz komisarz, przydzielony do 2-go korpusu, Molina i wielu wybitnych przedstawicieli kół republikańskich i socjalistycznych.

O godz. 14 wojska gen. Miaja zajęły liceum Nobrija, zwalniając z kolei 1500 jeńców.

W Madrycie panuje rzekomo obecnie całkowity spokój.

NA FRONCIE NARAZIE PANUJE SPOKÓJ.

Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco stwierdza, iż w ciągu dnia wczorajszego na wszystkich frontach panował spokój. Samoloty gen. Franco bombardowały obiekty wojskowe w porcie Walencji i Alicante.

MARSZ. PETAIN UDAJE SIĘ DO BURGOS.

Według informacyj ze sztabu generalnego, marszałek Petain odjedzie do Burgos we środę o godz. 20.50.

Na granicy sowiecko-mandżurskiej bez zmian

Na granicy sowiecko - mandżurskiej doszło do starcia pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi z powodu zajęcia 100 metrów terytorium mandżurskiego przez grupę 70 żołnierzy sowieckich. (PAT).

Spiskowcy w Iraku chcieli nowego króla

Według wiadomości, podanych przez prasę egipską, celem niedawno wykrytego spisku w Bagdadzie było proklamowanie królem Emira Zieda .Spiskowcy nie wtajemniczyli go jednak w swoje cele. Wszyscy uczestnicy spisku zostali już obecnie aresztowani.

Rozbicie konferencji palestyńskiej

Plan brytyjski będzie zrealizowany bez względu na zgodę zainteresowanych

W ubiegłą niedzielę wieczorem aż do późnej nocy angielski minister kolonii Mac Donald wraz z wiceministrem spraw zagranicznych Butlerem usiłowali przekonać delegatów żydowskich, by zgodzili się na opracowywany obecnie brytyjski plan rozwiązania sprawy palestyńskiej. Plan brytyjski przede wszystkim opiera się na przeświadczeniu, że należy ustalić

5-LETNI OKRES PRZEJŚCIOWY,

podczas którego żydzi i Arabowie współpracowaliby, co doprowadziłoby do pewnego zbliżenia obu poważniejszych dziś w Palestynie narodów. Po tym okresie przejściowym

POWSTAŁOBY PAŃSTWO PALESTYŃSKIE,

związane z W. Brytanią specjalnym traktatem. W państwie tym byłyby

SPECJALNE KANTONY ARABSKIE WZGL. ŻYDOWSKIE,

w których narodowości te miałyby uprzywilejowane stanowisko. Plan brytyjski proponuje, aby imigracja żydów do Palestyny była w ciągu 5 lat ograniczona, rozpoczynając w pierwszym roku od 10 tys. Po 5 latach sprawa imigracji do Palestyny pozostawioną byłaby nowej konstytucji państwa palestyńskiego. Rozmowy, jakie toczyły się, wykazały, że **ŻYDZI STANOWCZO OPIERAJĄ SIĘ PLANOWI BRYTYJSKIEMU**, a z drugiej strony Rząd brytyjski nie mniej stanowczo opiera się żądaniom żydów, aby utrzymać zasadę mandatu i nie tworzyć państwa palestyńskiego. Obecnie Rząd brytyjski ostatecznie sfinalizuje swe propozycje, które będą rozważane przez specjalny podkomitet gabinetu. We środę przed południem propozycje brytyjskie, jako gotowy plan, omawiane będą ostatecznie przez gabinet i aprobowane, a po południu Mac Donald formalnie przedstawi plan brytyjskiego rozwiązania sprawy palestyńskiej delegacji arabskiej oraz Agencji żydowskiej. Jeżeliby stanowisko żydów w dalszym ciągu było odmowne i nie okazało się możliwe podjęcie dalszych dyskusyj na temat nowego planu brytyjskiego, nastąpiłoby prawdopodobnie w czwartek zakończenie konferencji przez premiera Chamberlaina, który uzasadniłby **KONIECZNOŚĆ WPROWADZENIA W ŻYCIE PLANU BRYTYJSKIEGO** i oświadczył, że wobec tego, iż konferencja nie dała możliwości osiągnięcia kompromisu, Rząd brytyjski uważałby za swój obowiązek rozwiązać kwestię palestyńską w zakresie własnej kompetencji. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w końcu bieżącego tygodnia konferencja palestyńska dobiegnie końca. Delegaci Egiptu już zamówili sobie miejsca na okrętach, wychodzących z Marsylii w nadchodzącą niedzielę.

Wielkie manewry w Singapore

W przyszłym tygodniu w Singapore rozpoczną się wielkie manewry, w których weźmie udział garnizon brytyjski, eskadra samolotów, stacjonowanych w Singapore, oraz około 25 angielskich okrętów wojennych.

Bryła węgla zabiła górnika

W podziemiach kopalni „Rymer" w Niedobczycach przygnieciony został podczas pracy olbrzymią bryłą węgla górnik Ryszard Smółka, doznając złamania kręgosłupa i ciężkich obrażeń głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Nowe rewizje we Lwowie

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie

PAT donosi:

W toku dalszej akcji władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dn. 12 i 13 b. m. rewizje w lokalu Bratniej Pomocy studentów politechniki, w dwuch lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego" i w mieszkaniach kilku działaczy Str. Narodowego.

W wyniku tych rewizyj znaleziono we wszystkich lokalach, kolportowane na mieście nielegalne ulotki.

Ponadto w Bratniej Pomocy studentów politechniki rewizja ujawniła 4 petardy, przy czym dwie były ukryte w biurku wice-prezesa zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego" znaleziono pałkę okutą ołowiem.

Jak się dowiaduje PAT. z dniem Zarządu Bratniej Pomocy studentów politechniki, mieszczący się w gmachu politechniki, był jedną z central, w której rozdzielano do kolportażu nielegalne wydawnictwa.

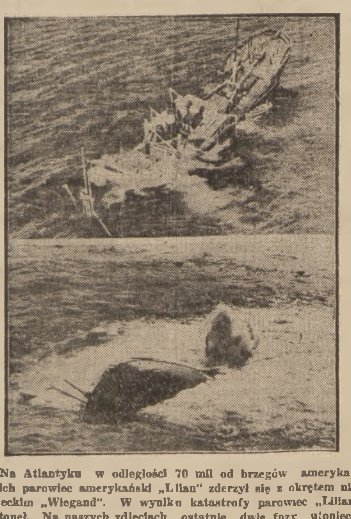
⁂

Jak się dowiaduje PAT. z dniem 13 b. m. władze Uniwersytetu zawiesiły wykłady na Uniwersytecie lwowskim.

Nieszczęście za nieszczęściem

Pisma brazylijskie ogłaszają z żalem wiadomość, że statek Lloydu brazylijskiego „Prudente de Moraes", wiozący dary Brazylii dla ludności chilijskiej, nawiedzonej trzęsieniem ziemi, wpadł na rafę skalną u brzegów Chile i jest prawie nie do uratowania. Ładunek przeładowano na statki, które pośpieszyły mu z pomocą. Jak dotąd wszelkie próby uratowania statku i ściągnięcia go z rafy nie dały żadnego wyniku i zdaje się, że najładniejszy ten transatlantyk Lloydu należy uważać za stracony. Ofiary, wiezione do Chile, przedstawiają milionową wartość.

Jak zatonął parowiec „Lilian"



Na Atlantyku w odległości 70 mil od brzegów amerykańskich parowiec amerykański „Lilian" zderzył się z okrętem niemieckim „Wiegand". W wyniku katastrofy parowiec „Lilian" zatonął. Na naszych zdjęciach ostatnie dwie fazy utonięcia okrętu.

Klęska upałów w Brazylii

Dwumilionowa stolica kraju bez wody

Fala upałów, sięgających do 41 st., a panujących nad środkową Brazylią już od blisko miesiąca, przemienia się w klęskę suszy. Pisma ponad swymi tytułami drukują olbrzymimi literami „Calor e sede — verdadeira calamidade publica" (upał i pragnienie — prawdziwa klęska powszechna). Olbrzymie budynki i drapacze chmur w Rio de Janeiro, posiadające pompy elektryczne i wielkie zbiorniki wody, są zabezpieczone w pewnej mierze, ale domy mniejsze w śródmieściach są pozbawione wody do tego stopnia, że dzieci i kobiety wędrują z naczyniami do odległych nawet studni publicznych z wiadrami i garnkami, niektóre zaś części odleglejszych przedmieść zaopatruje prefektura w wodę samochodami - cysternami. Nierzadkie są wypadki omdleń z gorąca i porażeń słonecznych. Wielu fryzjerów musiało zaprzestać pracy z braku wody. Miasto Rio de Janeiro nie jest zaopatrzone w wodę z jednego zbiornika i z jednego filtra, gdyż położone nad brzegiem morza i w wąwozach, biegnących od morza w góry, korzysta z kilkunastu źródeł, ujętych w kilka zbiorników. Dopiero w końcu bieżącego roku przebudowa wodociągów zaopatrzy to blisko dwumilionowe miasto w odpowiednie ilości wody. Prefektura stolicy Brazylii otrzymała już zezwolenie rządu federalnego na wypuszczenie pożyczki do wysokości 250 milionów mlr., właśnie na cele inwestycyjne.

Szofer Al Capone zorganizował szajke w Brazylii

Donoszą z San Paulo w Barzylii, że tamtejsza policja wykryła siedzibę niebezpiecznych opryszków, którymi dowodził były szofer bandyty amerykańskiego Al Capone. Banda ta dokonała już licznych kradzieży. Policja aresztowała wielu członków bandy, likwidując ją całkowicie.

Wielkie awantury na wiecu zorganizowanego przez Niemców amerykańskich



W Nowym Jorku na wiecu Niemców amerykańskich doszło do wielkich awantur. Tłum zaatakował i pobił hitlerowców. Policja musiała interweniować, jak to widać na naszym zdjęciu.

Uroczystości koronacyjne Papieża Piusa XII

PRZED KORONACJĄ.

CITTA DEL VATICANO. — W niedzielę o świcie cała dzielnica, przylegająca do Bazyliki S-go Piotra zaroiła się od tłumów.

W głębi nawy głównej widnieje biały tron papieski, na tle czerwonych i karmazynowych draperyj z aksamitu. Straż porządkową sprawują oddziały gwardii szlacheckiej w złotych hełmach oraz gwardziści szwajcarscy.

ORSZAK PAPIESKI.

Z pałaców watykańskich wyrusza papieski orszak koronacyjny. Orszak idzie powoli. Otwiera go mistrz ceremonii, dalej idą kaznodzieja i spowiednik dworu papieskiego, kapelan niosący w asyście [illegible] papieską, kapelani z mitrami, kapelani honorowi i in. Dalej idą szeregiem w białych mitrach biskupi, arcybiskupi i kardynałowie. Za nimi kroczą szambelani.

PRZED BAZYLIKĄ.

W chwili wejścia orszaku do Bazyliki, zasłonięto wszystkie okna. Wnętrze bazyliki, oświetlone wyłącznie elektrycznością i żółtymi płomieniami świec, odcięto od światła dziennego.

Papież błogosławi z pod srebrnoszarego baldachimu. Tłumy powiewają chustkami, wołając bez ustanku: „Niech żyje papież".

OSTATNIE ADORACJE.

Papież schodzi z sedia gestatoria. Konfesję otaczają półkolem gwardziści. Wnętrze kopuły, pod którą znajduje się ołtarz papieski i konfesja, zostaje oświetlone reflektorami. Papież rozpoczyna odprawianie mszy św.

Następnie papież wstępuje na stopnie ołtarza, gdzie kardynał - diakon zdejmuje papieżowi mitrę i nakłada paliusz. Kardynał - diakon składa pocałunek na policzku papieża oraz na jego piersiach. Z kolei papież zasiada na tronie i przyjmuje t. zw. ostatnią adorację. Kardynałowie po kolei zbliżają się do tronu, całując nogę i rękę papieża, który obejmuje każdego dwa razy.

Papież sam odprawia mszę świętą. Papież wkłada mitrę i idzie przed ołtarz.

Po odśpiewaniu ostatniej ewangelii, do papieża zbliża się archiprezbiter Bazyliki i ofiarowuje mu torebkę z białego jedwabiu, zawierającą 25 monet z epoki papieża Juliusza 2-go. Jest to tradycyjna jałmużna za „dobrze odśpiewaną mszę świętą".

NA PLACU S-GO PIOTRA.

W tym czasie plac S-go Piotra szczelnie już zapełnił się kilkusettysięczną rzeszą publiczności. Straż honorową pełnią oddziały karabinierów w galowych mundurach, grenadierów sardyńskich w rynsztunku bojowym, lansjerów królewskich w złoconych hełmach, trzymających lance z modrymi proporcami, bersalierzy, lotnicy, marynarze. Wszystkie ulice, wiodące na plac są formalnie zablokowane przez tłumy.

PAPIEŻ PRZYBYWA.

O godz. 12.58 z centralnej loggi, gdzie na podniesieniu widnieje tron papieski, dwaj kapelani wznoszą wachlarz ze strusich piór. Rozlegają się okrzyki: „Viene il papa" (przybywa papież). Chwilę potym witany żywiołową manifestacją tłumów ukazuje się w loggi Pius XII-ty, wojsko prezentuje broń. Orkiestra gra hymn papieski.

AKT KORONACJI.

Papież zasiada na tronie. Chór intonuje hymn: „Corona aurea super caput eius". Diakon zdejmuje mitrę z głowy papieża, a dziekan kardynał [illegible] tiarę i wkłada ją na głowę papieża, mówiąc: „Przyjmij tę tiarę ozdobioną trzema koronami i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, rządcą całej ziemi, wikariuszem zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki wieków amen".

Po koronacji papież odczytał modlitwy oraz trzykrotnie żegnając tłum udzielił błogosławieństwa miastu i światu („urbi et orbi").

Pogłoski o angielskim projekcie

wszechświatowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń

LONDYN (PAT.). Niedzielna prasa angielska ogłasza wiadomości o zamierzonej jakoby przez premiera Chamberlaina konferencji wszechświatowej w pierwszym rzędzie w sprawie ograniczeń zbrojeń.

„Sunday Express" twierdzi, że gabinet brytyjski projektuje zwołanie konferencji wszechświatowej dla przedyskutowania spraw zbrojeń, kolonii i rynków. Wedle dziennika, premier Chamberlain zawiadomić miał nawet szereg stolic, że zwoła konferencję tego rodzaju z chwilą, gdy będzie przekonany, że posiada ona szanse powodzenia. Gazeta przyznaje, że najpierw będzie musiała być dokonana poważna praca przygotowawcza, aby możliwe było opracowanie porządku dziennego tak, aby mniejsze sprawy nie utrudniały szans powodzenia spraw głównych. Według dziennika, pierwsze wstępne kroki już są poczynione w drodze dyplomatycznej, choć na razie nieoficjalnie. Najpierw miałaby być zwołana konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń, zaś w razie jej powodzenia i wytworzenia odpowiedniej atmosfery, dyskusja objęłaby szersze problemy, jak kwestia nowego podziału obszarów kolonialnych i t. d.

INFORMACJE PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ PAT. Prasa paryska przynosi obszerne informacje z Londynu na temat projektów wielkiej akcji dyplomatycznej, przygotowanej rzekomo przez premiera Chamberlaina w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej. „Le Temps" w artykule wstępnym nawołuje do traktowania powyższych doniesień z jak największą rezerwą, podkreślając, że dotychczas żaden zainteresowany rząd nie spotkał się z tego rodzaju propozycją nawet w formie informacji. Jednak nie jest rzeczą wykluczoną, jak pisze „Temps" że Chamberlain zamierza podjąć taką czy inną inicjatywę utrzymaną w ramach układów monachijskich i deklaracyj niemiecko - brytyjskiej i francusko - niemieckiej, które przewidują procedurę konsultacji na wypadek poważnego kryzysu. Lecz co innego oznaczałoby zwołanie prawdziwej konferencji międzynarodowej, która by miała na celu uregulowanie całokształtu spraw i to w momencie, gdy warunki moralne i polityczne niezbędne dla powodzenia tego rodzaju przedsięwzięć nie istnieją. Pewne oznaki odprężenia istotnie zaznaczyły się ostatnio i pewne dane, dotyczące rewindykacji stosunkowo umiarkowanych a w każdym razie bardziej różnych od żądań prasy włoskiej, które Rzym jakoby zamierza sformułować, wywołały w ostatnich dniach w Anglii pewien optymizm.

Nowy premier Słowacji

o ostatnich wydarzeniach

BRATYSŁAWA (PAT). — W niedzielę w Bratysławie panował przez cały dzień absolutny spokój.

Wieczorem przed mikrofonem radia słowackiego premier Sidor wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że urząd jaki mu powierzono, będzie sprawował mając na względzie dobro wszystkich Słowaków. Pierwszym zadaniem rządu jest zabezpieczenie Bratysławie i Słowacji spokoju i porządku. Cała władza przeszła z powrotem do organów cywilnych. Odwołaliśmy wszystkie nadzwyczajne zarządzenia wojskowe, wszyscy żandarmi czescy, którzy przybyli z Czech i Moraw zostali odwołani i mają w ciągu 24 godzin opuścić Słowację. Zarządziliśmy — mówił Sidor — aby zwolniono wszystkich aresztowanych, posłów, komendantów rozmaitych stopni gwardii im. ks. Hlinki, starostów oraz urzędników. Jest ich około 150 do 200 osób. Ci, którzy znajdują się w więzieniach słowackich, będą zwolnieni w ciągu 24 godzin, ci którzy zostali wywiezieni do więzień morawskich lub czeskich, mają w ciągu 48 godzin powrócić do Słowacji, jako wolni obywatele. Premier Sidor podkreślił, że inicjatywa ostatnich wypadków, t. zw. dymisja rządu Tiso, nie wyszła od niego, a tymbardziej nie wyrażał on swej na to zgody jedynie złożył protest przeciw postępowaniu władz.

Obecnie mówił premier, cała władza w Słowacji wróciła do organów cywilnych. Nie możemy się jednak zgodzić na to, aby niektóre niepowołane czynniki mieszały się do wykonywania władzy cywilnej. Premier przypomniał rozkaz komendy głównej gwardii im. ks. Hlinki o tym, że gwardia ma być pomocna organom władz cywilnych tylko w tym wypadku, jeżeli te organa o to proszą, albo jeśli sama gwardia ks. Hlinki zaproponuje swą pomoc dla zabezpieczenia porządku. Jeżeli gwardia im. ks. Hlinki będzie się stosowała do tego rozkazu, w przyszłości wykluczone będą nieporozumienia.

Dalej premier wezwał wszystkich Słowaków, by nie dawali posłuchu rozmaitym agitatorom i wyraził nadzieję, że wkrótce uda się nawiązać jaknajserdeczniejsze stosunki z organami bezpieczeństwa i z wojskiem.

PRZYSIĘGA TRZECH NOWYCH MINISTRÓW SŁOWACKICH.

PRAGA. (PAT.). Prezydent Republiki dr. Hacha przyjął w niedzielę w godzinach południowych na Zamku na audiencji trzech bawiących w Pradze ministrów nowego Rządu słowackiego: Sokoła, Stano i Hrncziara, którzy złożyli na ręce Prezydenta przysięgę. Rotę przysięgi odczytał w języku słowackim dr. Rakszany. Po złożeniu przysięgi wszyscy trzej ministrowie wyjechali do Bratysławy.

Premier Sidor, oraz ministrowie Zatek i Fricz, którym dekrety nominacyjne doręczone były w Bratysławie, zostaną zaprzysiężeni dziś na audiencji u Prezydenta.

Siódmy członek nowego Rządu słowackiego, Sivak, delegowany na uroczystości koronacyjne papieża Piusa XII, złoży przysięgę po powrocie z Rzymu.

Odroczenie sesji sejmu słowackiego

PRAGA. (PAT.). W związku z ostatnimi wydarzeniami słowackimi Prezydent Republiki zmienił termin zwołania wiosennej sesji Sejmu słowackiego z dnia 14 marca na dzień 28 marca. Na posiedzeniu tym wygłosić ma nowy premier Rządu słowackiego, Sidor deklarację rządową.

Czy 2 Słowaków będzie ministrami Centralnego rządu w Czecho-Słowacji

PRAGA. (PAT.). W czasie rokowań, prowadzonych przez prezydium sejmu słowackiego z Rządem praskim, Słowacy uzyskać mieli zapewnienie, iż w najbliższym czasie 2 Słowaków otrzyma nominacje na ministrów w Rządzie centralnym. Według pogłosek, Słowacy mieli się domagać teki finansów, wysuwając ostre zarzuty pod adresem obecnego ministra Kalfisa.

Strajk w transporcie międzymiastowym

W październiku roku ubiegłego Zarząd Oddziału Szoferów i Mechaników Automob. Z. Z. T. zwrócił się do Stowarzyszenia Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych z propozycją zawarcia układu zbiorowego pracy dla pracowników samochodowego transportu międzymiastowego. Pracodawcy początkowo odmówili, później jednak zgodzili się na prowadzenia rozmów w Inspekcji Pracy i na swoim terenie.

Odraczanie konferencyj, wysuwanie absurdalnych projektów obliczeniowych, było stałą taktyką pracodawców. Żądania ZZT szły w kierunku ustalenia stawek płac [illegible] wyższych od istniejących na terenie Województwa Łódzkiego. Chodziło o uregulowanie czasu pracy na 200 godz. w miesiącu.— Ten ostatni punkt dla Związku zasadniczy, był najbardziej atakowany przez przedsiębiorców. Pragnęli bowiem, różnymi sposobami, utrzymać stan obecny pracy po 18 — 20 godz., a nieraz i przez pełną dobę bez przerwy.

Mimo wyraźnych przepisów rozporządzenia z dnia 13.XII.1933 r. o 10 godz. odpoczynku na dobę, czas ten NIGDZIE nie był przestrzegany. Jeden z pracodawców na konferencji w Inspekcji Pracy, zapytany przez podpisanego, dlaczego zmusza pracowników do pracy po 20 godz. na dobę, dał wymowną odpowiedź: „Postępuję jak inni przedsiębiorcy".

Szofer i konwojent wysyłany jest zawsze na noc, aby na rano dowieść towar. Ładunek rozwozi po mieście; natychmiast zabiera świeży ładunek i jedzie dalej, bez względu na porę dnia, bez względu na święto czy niedzielę. Śpi za kierownicą w krótkich przerwach podczas wyładunku, o ile nie trzeba czegoś naprawić przy wozie, po jeździe 200 — 300 czy 500 klm. Znamy wypadki 40 godzinnej pracy bez przerwy. Znamy wypadki, gdy pracownik po kilkudniowej nieobecności w Warszawie nie mógł nawet zobaczyć się z rodziną, bo musiał samochód natychmiast przygotować do drogi na dalsze 440 km i szybko wyruszył w następną turę.

W prowadzonej akcji chodzi nie tylko o ochronę pracownika, niemiłosiernie eksploatowanego, ale chodzi także o bezpieczeństwo na drogach.

Zasypianie znużonego szofera za kierownicą należy do najczęstszych przyczyn wypadków samochodowych na szosach. Ale przedsiębiorców to mało obchodzi; czy ktoś tam życie postradał lub kaleką został, a szoferowi zabrano prawo jazdy. Oni tylko myślą o szybkim dostarczeniu ładunku!

Na żądanie Związku uregulowania czasu pracy pracodawcy odpowiadali projektami skomplikowanych obliczeń, które by — omijając w sprytny sposób przepisy ustawowe — usankcjonowały obecny stan rzeczy.

Naturalnie, że te wszystkie wymyślne koncepcje zostały przez Związek odrzucone.

Rozmowy te, zarówno w Inspekcji Pracy, jak i na terenie Stowarzyszenia trwały do połowy lutego. Gdy wreszcie cierpliwość Związku i pracowników została wyczerpana i nastąpiły stanowcze oświadczenia, przedsiębiorcy udali się do związeczku „ozonowego" — („naturalnie") — po ratunek i z propozycją zawarcia układu. Związek ozonowy skwapliwie się na to zgodził i posłusznie podpisał układ za ochłap w postaci ściągania składek związkowych.

A przecież ten Związek nikogo, dosłownie nikogo z pracowników ciężarowych nie reprezentuje, bo na zebranie, zwołane przez ten Związek w dniu 3 b. m., ani jeden pracownik z ciężarówek nie [illegible] wił się!

Przyjrzyjmy się jednak warunkom układu. Art. 13 i 14 mówią, że liczbę przejechanych kilometrów w ciągu miesiąca dzieli się przez 35 klm. (średni przebieg), a otrzymany iloraz stanowi ilość godzin pracy w miesiącu. Czas pracy zaś liczy się od wyjazdu z punktu początkowego załadowanym samochodem, do chwili przyjazdu na punkt krańcowy (naturalnie z uwzględnieniem owych 35 klm. średniego przebiegu). Praca przy samochodzie liczy się do czasu pracy po odpowiednim udowodnieniu.

Praktycznie biorąc, znaczy to, że jazda bez ładunków nie jest pracą. W razie uszkodzenia wozu na drodze, zapewne należy przywieść zaświadczenie od przechodnia lub napotkanego pastucha, że widzieli, jak szofer pracował przy samochodzie. W przypadkach gołoledzi, śnieżycy i t. p. trzeba będzie zapewne przywozić zaświadczenia urzędów meteorologicznych o zmianach atmosferycznych i o stanie dróg na danym terenie, dla usprawiedliwienia opóźnienia lub braku przeciętnej 35 klm. na godzinę.

Jeden z szoferów obliczył, że przy tym „systemie" można pracować ponad 350 godzin miesięcznie, a zaliczone będzie ...150 godzin pracy.

Że pracodawcy chcą takich systemów — nic dziwnego, ale gdy to podpisuje Związek, który nazywa siebie pracowniczym—trudno temu wprost dać nazwę!

Od dzisiaj rozpoczął się strajk pracowników ciężarówek międzymiastowych. WIERZYMY, ŻE AKCJA ZAKOŃCZY SIĘ ZWYCIĘSKO!

Odpowiedzialność jednak za skutki [illegible] Stowarzyszenie Przedsiębiorstw, które przez 4 i pół miesięczny okres rokowań nie potrafiło zrozumieć — że szofer i konwojent muszą mieć także czas na sen, jedzenie i widzenie się z rodziną.

Nie pomogą tu żadne sztuczki ze związeczkami „ozonowymi"!

ST. B. SOBOLEWSKI.

18-ty Kongres partii komunistycznej Rosji

MOSKWA. (PAT.). Agencja TASS. donosi, że 18-ty kongres partii komunistycznej, obradujący pod przewodnictwem Zdanowa, wysłuchał sprawozdania centralnej partyjnej komisji rewizyjnej, które wygłosił przewodniczący tej komisji, Władimirski, oraz referatu członka prezydium Komitetu Wykonawczego Trzeciej Międzynarodówki Manuilskiego o działalności delegacji wszechzwiązkowej partii komunistycznej w Komitecie Wykonawczym Trzeciej Międzynarodówki. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad dotychczasowymi sprawozdaniami.

Sytuacja w Madrycie

MADRYT (PAT). — Od soboty popołudnia w mieście zapanował spokój. Komuniści opuścili pozycje we wschodniej dzielnicy. Przed wieczorem rozlegała się jeszcze strzelanina na przedmieściach, gdzie wojska Rady Obrony Narodowej nacierały na stanowiska, zajęte przez komunistów w pierwszych godzinach rewolty. Około godz. 20-ej cztery czołgi komunistyczne poddały się.

W dwie godziny po poddaniu się prowincjonalnego komitetu partii komunistycznej w pobliżu parku Retiro wojska Rady Obrony Narodowej zajęły wszystkie gmachy zajęte przez komunistów.

Władze madryckie wydały energiczne zarządzenia celem zapewnienia wyżywienia ludności. Wszystkie przepustki zostały anulowane, zaś nowe będą wydawane począwszy od poniedziałku. Komuniści zdemolowali wszystkie zajęte przez siebie budynki. Większość archiwów w siedzibie komitetu komunistycznego została spalona.

Ulice Madrytu przybierają normalny wygląd. Na chodnikach krąży wielu przechodniów.

Wedle doniesień z prowincji, panuje tam całkowity spokój.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Walki wojsk angielskich z Arabami

LONDYN. (PAT.). W sobotę na pograniczu transjordańsko-palestyńskim wojska brytyjskie stoczyły wielką bitwę z usiłującymi przedostać się na terytorium Palestyny powstańcami arabskimi. Bitwa ta była pierwszą większą potyczką, stoczoną na ziemiach Trans Jordanii. Po raz pierwszy również w historii walk palestyńskich Anglicy użyli w niej ciężkich samolotów bombowych, z których dwa zostały poważnie ostrzelane przez powstańców. Bitwa rozpoczęła się po południu na wzgórzach odległych o 8 mil od Jordanu.

Po stronie brytyjskiej zabity został oficer angielski i 4 żołnierzy z Legiona Arabskiego, walczącego z powstańcami arabskimi pod rozkazami słynnego już pułkownika Glubb. Powstańcy straciwszy 45 zabitych, rozproszyli się.

Ze wszystkich stron Palestyny dochodzą wieści o wznowieniu akcji powstańców arabskich. Wojska brytyjskie stoczyły szereg mniejszych potyczek, biorąc do niewoli licznych powstańców.

JEROZOLIMA. (PAT.). Wojska brytyjskie ujęły 58 znanych terrorystów arabskich, którzy usiłowali wysadzić w powietrze tor kolejowy pomiędzy Jerozolimą a Jaffą.

Pogrzeb patriarchy rumuńskiego kościoła prawosławnego

BUKARESZT (PAT). — W niedzielę nastąpiło przewiezienie zwłok patriarchy Mirona z dworca do katedry patriarchalnej.

X-lecie instytucji Sądów Pracy

W dniu 26 b. m. odbędzie się w stolicy uroczystość dla uczczenia przypadającej 10-ej rocznicy zorganizowania sądownictwa pracy. W dniu 23 b. m. odbędzie się okolicznościowa akademia przy udziale przedstawicieli Ministerium Sprawiedliwości i Ministerium Przemysłu i Handlu. (PAT.).

Sprawa zasadnicza

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej sformułowała stanowisko naszego ruchu w sprawie zbliżającego się terminu powołania nowego Prezydenta Rzeczypospolitej w słowach następujących:

„...Rada Naczelna wysuwa żądanie natychmiastowej zmiany ordynacji wyborczej do Parlamentu tak, aby jeszcze w tym roku mogły się odbyć wybory do Izb Ustawodawczych i żeby tylko nowy Parlament dokonał najważniejszego zadania konstytucyjnego — wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej"

Postawa *ruchu ludowego* jest taka sama.

Przed paroma dniami sen. Al. Prystor, człowiek, zajmujący po przewrocie majowym jedno z miejsc czołowych w systemie rządzenia, powiedział na posiedzeniu plenarnym Senatu:

„Nie wątpię, że każdy z nas i w ogóle każdy lojalny obywatel pragnie, by władza Prezydenta miała swe źródło, oparte na szerokiej podstawie moralnej, a nie w parlamencie, wybranym na podstawach, uznanych przez wszystkich za niewystarczające. Nie trzeba więc zwlekać z wykonaniem zalecenia p. Prezydenta".

Chodzi o „zalecenie", dotyczące zmiany ordynacji wyborczej.

Mowa p. Prystora spotkała się z dużym aplauzem w prasie, dalekiej od naszego ruchu. Do innych punktów tej mowy jeszcze powrócimy, — dziś ograniczam się do stwierdzenia, że i p. sen. Prystor postawił problem zupełnie jasno:

Opinia polska chce, by nowy Parlament wybierał nowego Prezydenta.

* * *

Tu właśnie tkwi istota jednego ze sporów, dzielących życie polskie. Pp. posłowie i senatorowie *aktualni* powinni zdać sobie sprawę z tego, że ich mandat dla powołania Głowy Państwa *został zakwestionowany moralnie i politycznie* ze stron najrozmaitszych.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Walny Zjazd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W Helenowie pod Warszawą odbył się w niedzielę walny zjazd **Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci** w 20-lecie istnienia organizacji, przy udziale delegatów z **18** oddziałów.

Przewodniczyli: tow: **D. Kłuszyńska** i tow. wiceprezydent **A. Walczak** z Łodzi. Zjazd otworzył tow. **T. Arciszewski**, przewodniczący RTPD.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności złożył tow. **T. Arciszewski.**

Zjazd przyjął sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i uchwalił preliminarz budżetowy.

Referat o zadaniach wychowawczych w obecnej dobie wygłosiła tow. **Pożaryska,** po czym odbyła się szczegółowa dyskusja.

Obszerne sprawozdanie damy w najbliższych dniach.

Zamknięcie wydziału teologii katolickiej w Monachium

Władze niemieckie zamknęły wydział teologii katolickiej na uniwersytecie monachijskim, ponieważ kardynał Faulhaber nie chciał uznać profesora i docenta, których wydziałowi temu narzucił minister oświecenia Rzeszy Rust.

Kard. Faulhaber zabronił teologom słuchania wykładów tych „uczonych", co było bezpośrednią przyczyną zamknięcia wydziału.

Prasa hitlerowska zarządzenie kardynała nazywa „zamachem na wolność nauki".

„Wolność nauki" w Trzeciej Rzeszy!

Uniwersytet Harvarda zamknięty dla studentów państw totalnych

Znany fizyk amerykański, dr Bridgman, zabronił przedstawicielom t. zw. państw totalnych uczęszczania do jego laboratoriów, — znajdujących się na uniwersytecie Harvarda. Krok ten został umotywowany następująco: „Obywatel państwa dyktatorskiego nie jest więcej swobodną jednostką, ale może być zobowiązany do wykonywania czynów, służących jego ojczyźnie. Cele zaś tych państw stoją w sprzeczności z tymi, które ożywiają „wolne państwa".

Komentarz ten wywołał żywe poruszenie w Stanach Zjednoczonych.

Napuszony frazes

...mówił, a z odmętu
Myśli zburzonych płynęła mowa aktora.
W stu słowach ledwie jedna
myśl rozkwitła
(Jul. Słowacki)

Opowiadał mi niedawno kolega, że otrzymał zamówienie na mowę, która miała być wygłoszona na jakiejś wielkiej uroczystości z nader ważnej okazji przez osobę nader godną.

Kolega opracował mowę sumiennie. Włożył w nią dużo zapału. Sięgnął do słownika odświętnego, uroczystościowego i ozdobił mowę uszczkniętymi tam najpiękniejszymi kwiatami retoryki, naszpikował ją patosem i był dumny ze swego dzieła. Zaniósł je „klientowi", który przeczytał ją i... skrzywił się.

— Nie, panie, takich mów słuchamy kilka codziennie: w radio, w Sejmie, z okazji różnych zjazdów, jubileuszów, odpraw i t. p.

Klient miał słuszność, ale i dostawca a zarazem autor uroczystej mowy też nie jest bez racji. Bo cóż miał biedak począć i cóż on temu winien, że słownik odświętny spowszedniał, że ludzie pewnego kierunku politycznego PRZESTALI MÓWIĆ, a bez przerwy w świątek i piątek przemawiają, mowy zaś swoje nastrajają na najwyższy diapazon.

Narodził się nowy typ mówcy, który potrafi dwie godziny mówić i nic nie powiedzieć. Wymaga to niepospolitego uzdolnienia i nieraz pisaliśmy o tym, aż nareszcie słowo o „napuszonym frazesie" który dominuje w życiu publicznym padło z trybuny senackiej z ust b. premiera i b. marszałka Senatu p. Prystora.

Gdyby wziąć poważnie całą tę napuszoną frazeologię, jaka tryska codziennie z głośników, odbiorników, trybun i mównic, to jak nas jest blisko 35 milionów Polaków nic innego nie robimy, jeno „przelewamy krew", „walczymy pod sztandarem" „odbywamy start na odcinku", „kroczymy w myśl wskazań", „pogłębiamy świadomość",

W rzeczywistości zaś miliony Polaków orzą, sieją, pracują w fabrykach, wydobywają węgiel, uprawiają rzemiosła, służą w wojsku, uczą się, myślą, piszą, malują, komponują tworzą milionowe wartości wywożą z kraju lub przywożą do kraju, budują drogi, wznoszą domy i pobłażliwie uśmiechają się, gdy słyszą lub czytają napuszone frazesy w poniedziałki i czwartki, rano i wieczór, przy pogodzie i w niepogodę, przy okazji i zgoła bez jakiejkolwiek okazji.

Dobrze się stało, że słowo o „napuszonym frazesie" padło z wewnątrz obozu rządzącego, jak bowiem od blisko trzynastu lat wiadomo każda krytyka z obozu opozycji wychodząca jest „jałowa" i „nierzeczowa". Ta sama krytyka wypowiedziana przez człowieka z obozu rządzącego jest zawsze trafna i rzeczowa.

Ocenę życia publicznego w którym zaczął dominować napuszony frazes, uważamy za trafną i rzeczową. Będzie zasługą sen. Prystora, jeśli pewna kategoria ludzi przestanie „przemawiać", a zacznie znowu mówić codziennym nie od święta językiem.

X. Y. Z.

Budżet oświaty w Senacie

Wypadki lwowskie

Mowa min. Świętosławskiego. Mowa prof. K. Bartla

W poniedziałek Senat rozpatrywał budżet oświaty.

Referent sen. *Dobaczewski* podkreślił iż budżet resortu Oświaty nie podąża za narastającymi potrzebami.

Do realizacji powszechnego nauczania brak 25 tys. etatów nauczycielskich. Musimy w przyszłości, tak samo jak na obronę, znaleźć środki na zwalczanie analfabetyzmu w Polsce. Ujemną ocenę młodzieży polskiej uważa za niesłuszną. Na poziom nauczania w szkole średniej narzekano już przed reformą jędrzejewiczowską.

Po omówieniu poszczególnych kategorii szkolnictwa mówca dłużej zatrzymuje się na szkolnictwie wyższym i domaga się reformy studiów akademickich.

ZAMIESZKI SZKOLNE

Dalej mówca powiada:

„Przy omawianiu na Komisji Budżetowej zamieszek na wyższych uczelniach, wyraziłem przypuszczenie że wynikają one z nieświadomości młodzieży, nie zdającej sobie sprawy ze szkód, jakie w ten sposób wyrządza sobie i Polsce. Ostatnie jednak wypadki we Lwowie korygują ten sąd. Autonomia wyższych zakładów naukowych powinna i musi zapewnić młodzieży akademickiej swobodę przekonań, swobodę działania i swobodę studiów w ramach prawnych, nie może jednak dawać swobody popełniania przestępstw. W ostatnich czasach autonomia wyzyskiwana jest do popełniania przestępstw. Głosy opinii o tych wypadkach są dwojakie. I mogą istnieć tylko dwie opinie: albo władze akademickie mają dostateczną siłę i środki, żeby zapobiec takim wypadkom, albo nie mają. Jeżeli mają, to zawiniły wobec Polski swoją bezczynnością. Jeżeli nie mają, to musi wkroczyć ktoś trzeci, kto te rzeczy opanuje. Innego wyjścia niema".

O zamieszkach mówił także sen. Zarzycki, zaznaczając, że potrzebna jest aż interwencja prokuratora. Jako refleks przemówienia prof. Bartla na Komisji Budżetowej, nastąpiły nowe zajścia we Lwowie. To już może wyprowadzić z równowagi. Skoro ostrzeżenia nie dają rezultatu, trzeba wyraźnie pokazać, że tak dalej być nie może. Pałka, nóż i karabin muszą być na zawsze usunięte z domów akademickich.

Dalej sen. Zarzycki powiada:

„Na mnie i na prof. Bartla rzucono insynuację, że jesteśmy wrogami młodzieży. Proszę panów. Nie jeden z nas w jednym szeregu z tą młodzieżą szedł na wojnę i walczył o Lwów, walczył o Polskę. I teraz się mówi, że jesteśmy wrogami młodzieży. Tak jest. Będziemy wrogami tej młodzieży, która wprowadza politykę do uczelni. *Wczoraj bojówka napadała na mniejszości narodowe, dziś na swych kolegów ludowców, jutro nie wiadomo na kogo pójdzie.* Musimy być przeciwnikami tego, co złe, musimy to zło wykorzenić, aby przyszły na jego miejsce dobre nawyki. Chcę specjalnie podkreślić miejsce, gdzie się prowadzi ta walka. Właśnie tam, gdzie rzuca się hasła zjednoczenia wszystkich Polaków do walki o wolność. Tego nie robi Lwów. *(Oklaski).* To robi garstka młodzieży, która nie czuje nad sobą dostatecznej opieki".

PROGRAM NAUCZANIA.

Sen. **Rembieliński** poddaje ostrej krytyce programy nauczania w szkole. Mówca powiada:

„Niedawno w Sejmie p. Dobkowski wyraził żal, że PAL i polska poezja zamało opiewa OZN. Zbyt cenię pozytywną rolę OZN, abym miał podtrzymywać ten postulat. Pamiętajmy, że jak za Szyllerem powtórzył Mickiewicz: „Co ma ożyć w pieśni, musi umrzeć w życiu". Niech poeci nie piszą o OZN. Niech już piszą o BBWR. *(Wesołość).*

...Byłem kiedyś u przyjaciela i wpada jego córeczka. *Zwraca się do mnie: „Panie redaktorze, mam właśnie pisać referat do szkoły. Kiedy był gabinet Świtalskiego?" (Wesołość).*

Mówca przechodzi następnie do zagadnienia rozpolitykowania młodzieży i jako ilustrację, opowiada następujące zdarzenie:

„Byłem raz na pewnej uroczystości szkoły powszechnej na kresach Przyjechał starosta i 10-letni uczniak cienkim głosem zaczyna przemówienie: „Panie starosto, my, młodzież szkolna, ślubujemy, że na odcinku szkoły będziemy podciągali Polskę wzwyż".

Mówca broni młodzieży „narodowej" i uważa, że powinniśmy dziękować Bogu, że młodzież jest jeszcze taką, jaką jest.

W toku dyskusji zabrał głos minister W. R. i O. P. prof. *Święłosławski*, który zawiadomił Izbę o dalszych aresztowaniach wśród członków „Bratniej Pomocy" we Lwowie, zapewniając, że śledztwo w sprawie wykrycia winnych jest energicznie prowadzone i że winni ostatnich zajść zostaną ukarani.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchał Senat godzinnego przemówienia senatora prof. Kazimierza Bartla, który na wstępie opowiedział o napaściach, których ofiarą padł po swym przemówieniu na komisji senackiej, po czym obszernie omówił całokształt zagadnienia młodzieży szkół wyższych.

Mówca nie tylko stwierdza opłakany stan rzeczy na wyższych uczelniach, lecz konstatuje również przyczyny tego zjawiska. Jest ich cztery: 1) słabe przygotowanie absolwentów szkół średnich do studiów wyższych, wynikające ze złego programu nauczania i wychowania;

2) ubóstwo młodzieży i wysokie opłaty;

3) zbyt wysokie wymagania naukowe na wyższych uczelniach, których programy wymagają jak najrychlejszej reformy;

4) operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników, posługujących się wszelką bronią od potwarzy do skrytobójstwa.

To są cztery przyczyny marnotrawienia czasu energii i pieniędzy skarbowych i prywatnych na wyższych uczelniach.

S. P.

MARJA MARKOWSKA

Generałowa Minkiewiczowa

zmarła dnia 8 marca 1939 r., przeżywszy lat 59

Pochowana w grobie rodzinnym w JAMNIE pow. Brześć n B.

Powitowanie
NA GŁODNE DZIECI HISZPANII
Inżynier X. Zł. 10.

Nakład marcowego numeru

„Młodzi Idą" całkowicie wyczerpany!

Zamówienia na numer kwietniowy, nadsyłać należy najpóźniej do dnia **1 kwietnia r. b. włącznie.**

Później nadesłanych zamówień nie będziemy w stanie wykonać.

Administracja

Walka z handlarzami narkotyków we Francji

Policja paryska przeprowadziła energiczną akcję przeciw handlarzom narkotyków, w wyniku której aresztowanych zostało 65 członków rozgałęzionej bandy handlarzy narkotykami. Pierwsze informacje, które doprowadziły do wykrycia tej bandy, policja paryska uzyskała od policji nowojorskiej, która aresztowała na statku, przybywającym do Ameryki przemytnika, wiozącego walizę o podwójnym dnie, przy którym znaleziono 2 kg. heroiny. Na czele bandy w Paryżu stał jeden z dawnych gangsterów amerykańskich, jeden z najbliższych pomocników Al Capona, Faillia, który po aresztowaniu Al Capone przeniósł się ze St. Zjedn. do Francji.

Obrady Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej w Krakowie

We wtorek 7 i we środę 8-go marca rb. gościli polscy górnicy i stare mury Krakowa **Egzekutywę Międzynarodówki Górniczej.** Przez dwa dni obradowała Egzekutywa nad ustaleniem taktyki przedstawicieli Związków Górników na tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie. Na porządku obrad tej Konferencji stoją sprawy **skrócenia czasu pracy w górnictwie i sprawa konwencji o chorobach zawodowych i bezpieczeństwie pracy.**

Poza tym Egzekutywa zajęła się sprawą **międzynarodowego porozumienia węglowego,** które by uregulowało podział rynków zbytu, ceny węgla, a także możliwie jednolite w skali międzynarodowej płace i czas pracy.

W sprawie **skrócenia czasu pracy** ustaliła Egzekutywa **jednolitą taktykę postępowania** przedstawicieli związków górniczych na tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. **Górnicy będą się domagali uchwalenia konwencji, która by regulowała we wszystkich krajach jednolicie długość czasu pracy w górnictwie.**

W sprawie **bezpieczeństwa pracy i chorób zawodowych w górnictwie** postanowiono dążyć do przyjęcia przez Międzynarodową Konferencję Pracy takiej konwencji, która by zabezpieczała możliwie w jaknajszerszych granicach bezpieczeństwo pracy i objęła możliwie jaknajszerszą ilość chorób zawodowych, jako chorób uprawniających górników do korzystania ze świadczeń emerytalnych. Konwencja winna również przewidzieć środki zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom i sposoby przeciwdziałania chorobom zawodowym w górnictwie.

W sprawie **porozumienia węglowego** Egzekutywa stwierdziła, że Międzynarodówka Górników od szeregu lat domaga się **uregulowania podziału rynków zbytu i cen węgla w eksporcie,** oraz ustalenia możliwie **jednolitych płac i czasu pracy w górnictwie.** Rządy i przedstawiciele właściciell kopalń przeciwstawiają się żądaniom Międzynarodówki, twierdząc, że takie porozumienie międzynarodowe co do podziału rynków zbytu, ustalenia cen i możliwie jednolitych płac i jednolitego skrócenia czasu pracy jest niemożliwe. Tymczasem, jak widzimy, kapitaliści unikając załatwienia tego zagadnienia w drodze konwencji międzynarodowej, by w ten sposób wyeliminować wpływ przedstawicieli robotników i rządów na wykonanie postanowień konwencji, sami rozpoczęli między sobą układy o zawarcie prywatnego porozumienia co do podziału rynków zbytu i ustalenia cen węgla na rynkach eksportowych.

Kapitaliści angielscy zawarli już z niemieckimi kapitalistami węglowymi układ, dzieląc między siebie rynki zbytu. Do układu tego mają być dopuszczone później: **Polska, Francja, Belgia, Holandia i Czechosłowacja.**

Egzekutywa uchwaliła protest przeciw tego rodzaju porozumieniu, mającemu prywatny charakter — i w dodatku — jednostronnemu podziałowi rynków z wyłączeniem uregulowania także czasu pracy i płacy.

Egzekutywa domaga się, aby na zawarcie międzynarodowego porozumienia węglowego mieli wpływ nie wyłącznie tylko kapitaliści, ale **rządy i przedstawiciele górników** wszystkich krajów, produkujących węgiel; poza tym, aby przy zawarciu międzynarodowego porozumienia węglowego **zostały uregulowane warunki pracy i płacy w górnictwie wszystkich krajów.**

W sprawie tej przyjęto odpowiednie wnioski, które zostaną wręczone w formie memoriału rządom poszczególnych krajów.

W końcu uchwalono odbyć następne posiedzenie Egzekutywy w **Genewie** bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Na tym posiedzeniu zostaną ostatecznie ustalone w szczegółach taktyka na konferencji i spis referentów, którzy będą formułowali stanowisko Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej i bronili interesów górników na Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Wreszcie Egzekutywa wydelegowała tow. **Stańczyka,** jako swojego przedstawiciela, na kongres angielskich górników. Uchwałę tę należy traktować jako szczególnie wyróżnienie dla polskich górników, bowiem dotychczas Egzekutywę na kongresach górników reprezentował zawsze przewodniczący lub generalny sekretarz Egzekutywy. Wybór tow. Stańczyka, jako delegata Międzynarodówki na Kongres angielskich górników, nastąpił na wyraźne życzenie angielskich towarzyszy.

Zarząd Związku Górników urządził skromne przyjęcie dla członków Egzekutywy i przedstawicieli naszego krakowskiego ruchu robotniczego.. W czasie przyjęcia wygłosili przemówienia: przewodniczący Międzynarodówki i Związku francuskich górników, tow. Vigne, generalny sekretarz Związku brytyjskich górników i zarazem generalny sekretarz Międzynarodówki tow. Edwards, przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy Stall, oraz przewodniczący belgijskich górników tow. Detler. Wszyscy towarzysze dziękowali polskim górnikom za gościnę, stwierdzając **wierność górników polskich dla wielkich ideałów, które reprezentuje Międzynarodówka.**

Nasi mili goście zagraniczni podkreślali miłą, przyjacielską atmosferę, jaką ich otoczyli polscy towarzysze i piękno starego Krakowa, świadczące o wielkiej przeszłości narodu polskiego.

Towarzysze **Vigne (Francja)** i **Edwards (Anglia),** wrócili wspomnieniami do naszej przeszłości. Między innymi tow. Vigne powiedział: **„Towarzysze, gdy naród polski był w niewoli, my socjaliści pragnęliśmy dla was wyzwolenia z obcego jarzma równie gorąco, jak wy tego pragnęliście. Podziwialiśmy waszą bohaterską walkę z obcym najazdem, współczuliśmy z wami i z dumnym waszym męczeństwem. Polscy rewolucjoniści, chroniąc się przed zemstą wroga do naszych krajów, znajdywali w nas przyjaciół. Dziś Polska jest wolna; baczcie, by wolną pozostała. My wiemy i wy to dobrze wiecie, że tylko w ramach niepodległego Państwa możecie realizować szczytne zasady wyzwolenia społecznego całego ludu pracującego Polski i pracować skutecznie dla utrzymania powszechnego pokoju i sprawiedliwości społecznej w skali międzynarodowej. Faszyzm to wróg pokoju i niebezpieczeństwo dla waszego kraju. Wierzymy, że wy i Polska nie zawiedziecie tych, co pragną pokoju, co walczą o sprawiedliwość społeczną, co wierzą w wolność i braterstwo ludów“** — kończy tow. Vigne wśród głębokiego wzruszenia zebranych swoje piękne przemówienie.

Imieniem **Centralnego Związku Górników** przemawiali tow. **Kozubek i Stańczyk,** a imieniem robotników Krakowa tow. **Ciołkosz.** Dziękując towarzyszom gościom za miłe słowa uznania i otuchy, zapewnili ich nasi towarzysze, że **polska klasa robotnicza i polscy chłopi są i pozostaną wierni demokracji, zasadom wolności, sprawiedliwości społecznej i walce o utrzymanie pokoju. Gotowi zawsze obronić Polskę przed zewnętrznymi niebezpieczeństwami, robotnicy polscy i masy chłopskie walczą o prawa społeczne dla siebie w kraju; walczą i muszą zwyciężyć! Faszyzm nie przejdzie przez Polskę!**

Wśród śpiewów i serdecznej pogawędki zakończono ten naprawdę miły i serdeczny wieczorek.



Zwycięstwa P.P.S. w województwie krakowskim

Dalsze wyniki wyborów do Rad Gromadzkich w pow. chrzanowskim

W BOLĘCINIE:
P. P. S. — 10 mandatów.
O. Z. N. i t. zw. lista gospodarcza — 6 mandatów.

W GÓRACH LUSZOWSKICH:
P. P. S. — 18 mandatów.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 2 mandaty.

W KARNIOWICACH:
P. P. S. — 4 mandaty.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 12 mandatów.

W MŁOSZOWIE:
P. P. S. — 7 mandatów.
O. Z. N. i t. zw. lista obywatelska — 23 mandaty.

W NOWEJ GÓRZE:
P. P. S. — 17 mandatów.
O. Z. N. — 7 mandatów.

W PSARACH:
P. P. S. — 12 mandatów.
O. Z. N. — 8 mandatów.

W SIERSZY:
P. P. S. — 12 mandatów.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 8 mandatów.

W TRZEBIONCE:
P. P. S. — 14 mandatów.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 16 mandatów.

Wyniki wyborów do Rad Gromadzkich

w okręgu bielskim

W STRACONCE:
Lista P. P. S. — 17 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 7 mand.

W KOMOROWICACH:
P. P. S. — 16 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 14 mand.

W WILKOWICACH:
P. P. S. — 14 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 16 mand.

W MIKUSZOWICACH:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 20 mandatów.

W BESTWINIE:
P. P. S. — 13 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 17 mand.

W BESTWINCE:
P. P. S. — 8 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 12 mandatów.

W BUCZKOWICACH:
P. P. S. — 19 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 11 mandatów.

W RYBASZOWICACH:
P. P. S. — 7 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 14 mandatów.

W KOZACH:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 18 mandatów.

W BRZESZCZACH:
P. P. S. — 21 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 9 mandatów.

W JAWISZOWICACH:
P. P. S. — 18 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 12 mandatów.

W PRZECIESZYNIE:
P. P. S. — 4 mandaty
Ozon, chadecy i endecy — 12 mandatów.

W SKIDZINIE:
P. P. S. — 9 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 3 mandaty.

W WILCZKOWICACH:
P. P. S. — 2 mandaty
Ozon, chadecy i endecy — 10 mandatów.

W ŁODYGOWICACH:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 20 mandatów.

W BUJAKOWIE:
P. P. S. — 13 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 11 mandatów.

W BYSTREJ:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 20 mandatów.

W BRACINCE:
P. P. S. — 12 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 18 mandatów.

W OCZKOWIE:
P. P. S. — 14 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 6 mandatów.

W ZĄDZIELACH:
P. P. S. — 12 mandatów
Stronnictwo Ludowe — 8 mandatów.

W ZOMECZACH:
P. P. S. — 11 mandatów
Ozon, — 5 mandatów.

Rzeczpospolita Polska
Województwo Śląskie

ZAPOWIEDZ

Podaje się do wiadomości, że

1. Bohdan Żołątkowski, publicysta, rozwiedziony, zamieszkały w Osadzie Włochy powiat warszawski syn zmarłych małżonków chemika Ludomira Żołątkowskiego i Henryki z domu Słomowska, ostatnio zamieszkałych w Warszawie.

2. Niezamężna Ligia Żółkiewska, wychowawczyni zamieszkała w Mysłowicach, Rynek 20 córka aptekarza Feliksa Żółkiewskiego i żony jego Wilhelminy z domu Danielecka, oboje zamieszkali w Krzemieńcu

chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Magistracie w Mysłowicach, Katowicach i w czasopiśmie „Robotnik“.

Mysłowice, dnia 10 marca 1939 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
(Lubojański)
Inspektor adm.

(Pieczęć).

Administracja centralna „ROBOTNIKA“
Warszawa, ul. Warecka 7 I p., tel. 5.13-80
czynna jest od godz. 8.30 do 20-ej bez przerwy.

Ci i tamci

W dobie gdy p. Ferdynand Goetel i jego adiutanci rozpoczęli „na całego“ propagandę „totalniaka“ w stolicy i „w terenie“ prowincjonalnym, dobrze i pożyteczne będzie skonfrontować faszystowskie ciągotki domorosłych „apostołów“ z poglądami i tendencjami uczciwych pisarzy *katolickich* we Francji. Takie zestawienia uczą i kształcą.

Ukazała się niedawno w Paryżu ciekawa książka Andre Sidobre p. t. „Le germanizme en marche“ („Pochód germanizmu“), obszerną zaś przedmowę do tej książki napisał znakomity powieściopisarz francuski François Mauriac (Franciszek Morjak), z przekonań katolik i konserwatysta. Oto jakie opinie (nie po raz pierwszy) wypowiada Mauriac w tem słowie wstępnem na temat faszyzmu i totalizmu:

„Co nam zostaje po Austrii i Czechosłowacji? Co jeszcze posiadamy, co odpowiadałoby rozmiarom nigdy nienasyconego głodu — tego głodu w środku Europy nigdy niesytego, wszystko pochłaniającego, który musi się zaspokajać i który aż do tego czasu uciszaliśmy krwią i mięsem innych? Skoro nie będzie jeszcze jednej Hiszpanii, jeszcze jednej Abisynii, Austrii, Czechosłowacji, to co wówczas — pytamy? Jak wówczas będziemy mogli nakarmić owo istotnie rzymsko-niemieckie państwo, które wyrosło jak grzyb po deszczu pod usłużnym wzrokiem głęboko myślących dyplomatów Ententy i jej wielkodusznych mężów stanu? Odpowiecie mi zapewne: o to trzeba się zapytać wiecznie głodnego. Otóż właśnie: teraz będziemy to czynić. Angielski premier, albo francuski premier przedsięwezmą znowu w nadchodzącym kwietniu lub maju pielgrzymki do Berchtesgaden, aby zapytać wyrocznię. A odpowiedź wyroczni znamy już zgóry. Będzie ona krótka i jasna: „Odetnijcie sobie jedną nogę!“...

Tenże Mauriac — powtarzamy: katolik i konserwatysta, członek Akademii Francuskiej, w liście otwartym, wystosowanym niedawno do „Związku niemieckich literatów i dziennikarzy emigrantów“, pisze tak:

„Moglibyśmy powiedzieć, że nie ma miejsca na żadną ludzką troskę o prześladowanych w Niemczech i Austrii, że wszystkie słowa prócz tych, które błagając o sprawiedliwość wynoszą się ku Bogu, są nieużyteczne. Ale istnieje jeszcze myśl, która powinna im pomóc, aby nie zwątpić: tym razem nie cierpieli napróżno. Ogrom ich cierpienia zbudził świat. Wszystkie narody kuli ziemskiej doznały uczucia wstydu i obrzydzenia. Tak że tym razem wzmocnił się Krzyż. Jęk, wydobywający się z piekła Dachau, uniemożliwi nam ponowne zaśnięcie. I przyjdzie dzień, dzień radości i pojednania, gdy będziemy sobie przypominać, że my chrześcijanie wszystkich kościołów, cierpieliśmy i modliliśmy się wspólnie z męczennikami Izraela i że byliśmy świadomi owego braterstwa, które nas łączy w Bogu Abrahama, Izaaka i Jakóba, w „Bogu miłosierdzia i pocieszenia“, jak zwie Go Pascal“...

Porównajmy mądre i szlachetne słowa katolickiego pisarza francuskiego z niepoczytalnym bełkotem naszych samorodnych literackich „totalistów“, a zrozumiemy wówczas miarę dystansu, dzielącego elitę intelektualną Francji od tych, których w Polsce pewne koła na „elitarne“ szczyty forsownie wynoszą.

Bd.

Bezrobotni... położyli się

w Izbie Gmin

Przed paru dniami, w tym właśnie czasie, kiedy minister pracy Brown odpowiadał na ok. 100 interpelacji, którymi zasypywali go posłowie, do gmachu przyszli bezrobotni niewielkimi grupkami, a każdy z nich miał pisemne podanie do ministra pracy.

Gdy w ten sposób zebrało się koło stu bezrobotnych, nagle na dany sygnał, położyli się oni na podłodze, w kuluarach Izby. „Rozłożyli się w koło niby balet dziewczęcy, tworząc wachlarz, trzymając się za ręce i stykając się nogami“ — opowiadał świadek naoczny. Każdy z demonstrantów wyciągnął przy tym chorągiewkę z napisem: **„Chcemy pracy wedle stawek Związków Zawodowych, a nie obozów niewolniczych“.** Wolali: „Chcemy pracy“ tak głośno, że ich słychać było na sali obrad.

Wkrótce zjawiła się policja, która rozdzieliła demonstrujących i stawiając każdego na nogi, wyprowadziła z gmachu. Nikogo nie aresztowano.

Uchwały socjalistów

francuskich

5-go i 6-go b. m. obradowała w Paryżu rada narodowa (naczelna) Partii Socjalistycznej. Obrady wykazały te same kierunki, co ostatni kongres w końcu ub. roku.

W sprawie polityki wewnętrznej ogromna większość wypowiedziała się przeciw rządowi Daladiera. Rezolucja w tym sensie przeszła większością 6074 (mandatów organizacyjnych) przeciw 490.

Najwięcej różnic zdań było w ocenie polityki zagranicznej. Starły się, jak na ostatnim kongresie, dwa prądy, jeden — za oporem i walką z faszyzmem, drugi za porozumieniem z państwami faszystowskimi. **Pierwszy prąd zwyciężył w rezolucji Auriol-Lebas 4018 głosami przeciw drugiemu w rezolucji Faure - Spinasse, która otrzymała głosów 3140.**

Wszyscy obecni wypowiedzieli się **za zwołaniem konferencji międzynarodowej.** Jedni byli za konferencją bez warunków wstępnych, inni zaś wysunęli szereg warunków, od których uzależniają zwołanie konferencji. Tow. Lebas, który na posiedzeniu rady był wyrazicielem poglądów nieobecnego, z powodu choroby, Bluma, postawił jako warunki: 1) Opuszczenie Hiszpanii przez Włochów i Niemców, 2) Program redukcji zbrojeń, 3) Zaproszenie na konferencję wszystkich państw. W uchwalonej rezolucji pozostał pierwszy z tych warunków.

Wreszcie rada większością głosów, w stosunku 3330 do 1827, przy 2642 wstrzymujących się, uchwaliła taktykę samodzielną Partii, a więc odrzuciła zarówno wspólną akcję z radykałami jak z komunistami.

O uzdrowienie przemysłu białoszklarskiego

Przerwa w rokowaniach o układ zbiorowy pracy

Od początku ub. r. toczą się między Związkiem właścicieli hut szklanych działu białoszklarskiego a Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego rokowania o zawarcie układu zbiorowego pracy dla wszystkich hut białoszklarskich. Zawarcie takiego układu ma duże znaczenie i leży w ogólnym interesie zarówno robotników jakoteż fabrykantów. Przemysł białoszklarski cierpi od szeregu lat na uwiąd, ostra walka konkurencyjna pomiędzy hutami zmusza je do ciągłych obniżek cen wyrobów szklanych, co z kolei odbija się ujemnie na płacach robotniczych.

Korzyść z takiego stanu rzeczy ciągną kupcy, handlarze szkła, pośrednicy, a nie szerokie rzesze konsumentów. Rynek zbytu jest tak zanarchizowany, że pośrednicy, kupcy dyktują dziś hutom ceny za szkło i warunki kredytowe. Fabrykanci z kolei szkody te odbijają sobie w miarę możności na płacach robotniczych.

W ostatnich czasach silnie wzrósł eksport naszego szkła, ceny eksportowe są niekorzystne. Lecz nawet niektóre huty stają do wyścigu konkurencyjnego przy sprzedaży na eksport. Tego rodzaju postępowanie jest szczytem anarchii i godzi nie tylko w interesy przemysłu, lecz odbywa się kosztem państwa; państwo bowiem wypłaca eksporterom premie eksportowe, a zatym premiuje tych, którzy rujnują cenę, jaką można od zagranicy wyciągnąć za polski towar eksportowy.

Oprócz powyższych przyczyn choroby przemysłu szklanego działają jeszcze inne. Mamy tu na myśli nietylko brak zgody wśród właścicieli hut na platformie wspólnych dążeń do uzdrowienia tego przemysłu, lecz także krótkowzroczność, indolencję, brak inicjatywy i woli do walki oraz konserwatywne zasklepienie się i poprzestawanie na stanie dzisiejszym tego przemysłu, lęk przed zmianami, przed nowością, trzymanie się kurczowo starych zasad i pojęć.

Jedynym wyjściem i nieodzownym krokiem do uzdrowienia przemysłu szklanego jest zawarcie układu zbiorowego pracy, któryby ukróciłby niezdrową konkurencję kosztem zarobków robotniczych, poprawiłby byt robotników i stworzył spokojniejszą atmosferę pracy.

Wszak zawarty w hutach butelkowych układ zbiorowy pracy dał w szybkim czasie bardzo pomyślne rezultaty. Robotnicy poprawili swój byt, pracują wydajniej z większym zadowoleniem, to też strajków, które dawniej często wybuchały, dziś nie ma. Przy hutach powstały związkowe świetlice, które już w większości są zradiofonizowane, powstają biblioteki, podnosi się poziom kulturalny. Obowiązek przestrzegania przepisów układu przyczynia się silnie do wyrobienia poczucia praworządności. Osiągnięcia te zdobywa się mimo ciężkiej sytuacji politycznej, mimo warcholstwa jednostek z Ozonu.

Na tej samej drodze możnaby uzdrowić stosunki w białoszklarstwie. Część fabrykantów docenia znaczenie układu i chce go zawrzeć, lecz inni czynią wszelkie przeszkody by to uniemożliwić. Przoduje tu huta szklana w Niemnie na Kresach, która ma najniższe płace robotnicze i w ogóle utrzymuje robotników w stanie nawpół pańszczyźnianym. Wszelkie próby organizowania się robotników łamie przy pomocy czynników administracji kresowej. Huta ta nadto korzysta z ulgowych taryf przewozowych i wskutek tego może oddawać szkło handlarzom za bezcen. Wyłania się tu zagadnienie rewizji ulgowej taryfy przewozowej dla przemysłu na Kresach, lub zmiana dotychczasowych stosunków w administracji kresowej, gdyż przemysł kresowy żyje na wyzysku robotników i ulgach taryfowych i szkodzi przemysłowi i robotnikom w okręgach centralnych. Dochodzi do tego, że najzaciętsi wrogowie związków z pośród fabrykantów pytają, dlaczego nie organizuje się robotnicy na kresach. To jest jeszcze jedna linia podziału. Jest widocznie Polska, gdzie nie istnieje możliwość organizowania robotników, zakładania ośrodków pracy społecznej, kulturalnej i dla państwa pożytecznej.

To też plenią się na tym tle anomalie szkodliwe dla całości gospodarki państwa. Wśród różnych przyczyn i te właśnie oddziaływała na to, że rokowania o zawarcie układu zbiorowego dla hut białoszklarskich utknęły na martwym punkcie. Na 13-ej zrzędu konferencji fabrykantów i robotników, musiano się rozejść, bo w gronie fabrykantów nie było jednolitego stanowiska. Związek fabrykantów nie był w możności przedstawić swych ostatecznych i jednolitych propozycji. Z takim kontrahentem — rozdzielonym, nie jednolitym — nie można osiągnąć porozumienia. I dlatego Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego, który prowadzi te akcje ze strony hutników musiał uchylić się od dalszych rokowań, jako nie prowadzących do celu. Związek robotników przedstawił tę sprawę Ministerium Opieki Społecznej.

Zgóra rok trwające obrady bardzo daleko posunęły naprzód sprawę Układu zbiorowego: wyjaśniły wiele nieporozumień między fabrykantami a robotnikami, nie mogą być zmarnowane; muszą być uwieńczone zawarciem układu zbiorowego. Robotnicy hut białoszklarskich nie zrezygnuja z walki o układ zbiorowy; podejmą te walkę o ile ingerencja Ministerium nie odniosłaby skutku.

Z. BOCIAN.

Kronika lwowska

Dowód prawdy na uprawianie prowokacji przez D-ra Dręgiewicza został przeprowadzony

Od dwóch lat toczył się we Lwowie proces o prowokację w związku z wybuchem bomb w Stanisławowie w jesieni r. 1933. Ofiarą tej afery padł członek Związku Metalowców, tow. Piwowar, który sporządził puszki na zamówienie Dra Dręgiewicza. Dr. Dręgiewicz wyparł się wszelkiej znajomości z tow. Piwowarem i zaprzeczył kategorycznie twierdzeniu o zamówieniu puszek. Z prowadzonego podówczas śledztwa wyszedł dr. Dręgiewicz obronną ręką, a tow. Piwowar przesiedział 5 miesięcy w więzieniu śledczym. Sąd partyjny odbyty w roku 1934 nie dał wiary zeznaniom dr. Dręgiewicza i zawiesił go w czynnościach w Partii na rok. Ten łagodny wyrok tłumaczono tym, że dochodzenia władz rządowych są w toku i nie należy uprzedzać ich rezultatu. Wreszcie dochodzenia ukończono. Z akt tej sprawy wynika, że prokurator i sędzia śledczy również nie dali wiary zeznaniom Dręgiewicza, ale ze względu na to, że dochodzenia nie zdołały wykazać, kto owe bomby fabrykował, sędzia śledczy uznał za stosowne proces zawiesić. Krzywda tow. Piwowara została nadal nie załatwiona. Wobec tego przebiegu sprawy tow. Piwowar odniósł się listem do tow. Hausnera z prośbą o wymierzenie mu sprawiedliwości za wplątanie go do podejrzanej afery i naprawienie wyrządzonej krzywdy. Tow. Hausner list ten przesłał do CKW. PPS. Po rozpatrzeniu sprawy przez najwyższą instancję partyjną dr. Dręgiewicz został z Partii wydalony. Zdawało się, że wydalenie to ostatecznie sprawę załatwia, chociażby z tym rezultatem, że dr. Dręgiewicz usunie się dyskretnie z areny politycznej i poświęci wyłącznie adwokaturze, powołanej do szczytnej roli... pomocy wymiaru sprawiedliwości. Tak się jednak nie stało. Dr. Dręgiewicz wysunął się na czoło grupki, która po 1936 roku znalazła się poza szeregami Partii i próbował dalej rozwijać swoją robotę zwłaszcza na terenie sportu. Komitet partyjny zażądał wówczas od organizacji sportowej usunięcia Dra Dręgiewicza z kierownictwa tejże organizacji. Wówczas to dr. Dręgiewicz z zemsty zaskarżył tow. Hausnera do sądu za to, że ten nazwał go prowokatorem. Na rozprawie tow. Hausner zaofiarował dowód prawdy. Sędzia 1-ej Instacji nie dopuścił jednak dowodu prawdy i skazał tow. Hausnera na miesiąc aresztu z zawieszeniem i 100 zł. grzywny. Tow. Hausner odwołał się do Sądu Apelacyjnego. Sąd Apelacyjny dopuścił dowód prawdy i po przesłuchaniu świadków uznał postępowanie dr. Dręgiewicza za karygodne i wydał w dniu 3 marca br. wyrok, mocą którego wyrok 1-szej instancji został zniesiony, a dr. Dręgiewicz został skazany na poniesienie kosztów rozprawy. Wyrok został umotywowany tym, że dowód prawdy na zarzut uprawiania prowokacji przez dr. Dręgiewicza został przez tow. Hausnera przeprowadzony. Dr. Dręgiewicz podobno wstąpił niedawno do OZN.

Wiadomości z całej Polski

ZATRUCIE DENATURATEM

Na polach Marysina Wawerskiego znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to Lucjan Jagiełło, lat 31. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dyżurny lekarz szpitala stwierdził, że Jagiełło uległ zatruciu denaturatem.

ZLIKWIDOWANIE BANDY ZŁODZIEJÓW

Policja aresztowała bandę złodziei podwarszawskich, którzy dokonywali szeregu kradzieży. Aresztowani zostali: Aleksander Tałasiewicz, Władysław Grab, Zdzisław Wnuk i Genowefa Kamińska. Banda grasowała głównie na terenie Zielonki, Ząbek, Rembertowa i Wawra. Decyzją sędziego śledczego Tałasiewicz i Wnuk zostali osadzeni w więzieniu, zaś Grab i Kamińska oddani pod dozór policji.

OMIJAJĄC BŁOTO, WPADŁA POD SAMOCHÓD

Na szosie raszyńskiej, w pobliżu wsi Zauski, dostała się pod przejeżdżającą taksówkę Maria Karolina Pietrzak ze wsi Zauski, gm. Skorosze. Pietrzakową kierowca przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Winę za wypadek ponosi Pietrzakowa, bowiem omijając błoto weszła na szosę, nie zwracając uwagi na nadjeżdżający samochód.

ZOSTANIE KALEKĄ NA CAŁE ŻYCIE

W czasie zbierania odpadków żelaza na hałdzie w Siemianowicach zosatł przygnieciony przez obsuwającą się szlakę bezdomny 15-letni Leon Janic. Patrol policyjny wydobył go z pod szlaki, przy czym okazało się, iż ma on zmiażdżoną prawą nogę powyżej kolana i lewą nogę w kolanie. Nieszczęśliwego chłopca, który przypuszczalnie pozostanie kaleką na całe życie, odstawiono na kurację do miejscowego szpitala hutniczego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

POLSKA GROMI FINLANDIĘ 14:2.

W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Finlandii. Sensacyjne zwycięstwo w rekordowym stosunku 14:2 odniosła drużyna Polska, górując nad Finami bezapelacyjnie pod wszystkimi względami.

Drużyna polska swe wysokie zwycięstwo wywalczyła zasłużenie będąc pod każdym względem lepszym zespołem od gości. Nie mniej Finnowie okazali się zespołem twardym, bardzo nieustępliwym tak, że w niektórych walkach Polacy musieli się zdobyć na maksimum wysiłku i maksimum umiejętności. Najlepszym zawodnikiem w naszej drużynie był bezsprzecznie Szymura, który rozegrał najładniejszą walkę wieczoru. Na zwykłym poziomie walczył Kolczyński, natrafił on jednak na najbardziej ambitnego zawodnika Fin. Rossiego, który zdołał przetrzymać wszystkie trzy rundy, przegrywając jedynie na punkty. Dobrze walczyli również Koziołek i Woźniakiewicz, słabiej Czortek, a Rotholc zwycięsko swe rozstrzygnął dopiero w trzeciej rundzie. Jedyne dwa punkty straciła Polska w wadze średniej, w której Pisarski przegrał z Suhonenem.

PRZEBIEG POSZCZEGÓLNYCH WALK

W wadze muszej Rotholc wygrał na punkty z Oli Lehtinenem;

w koguciej — Huuskonen pokonany został nieznacznie na punkty przez Koziołka; w wadze piórkowej Czortek pokonał na punkty Salminena;

w wadze lekkiej — Woźniakiewicz wygrał wysoko na punkty z Ahti Lehtinenem;

w półśredniej — Kolczyński odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Rossim. Rossi wytężył wszystkie siły, aby mimo żywiołowych ataków Polaka nie znaleźć się na deskach i w rezultacie przegrał na punkty.

W wadze średniej — Suhonen odniósł jedyne zwycięstwo dla Finlandii bijąc na punkty Pisarskiego. Było to najładniejsze spotkanie dnia.

W wadze półciężkiej — Szymura znokautował w drugiej rundzie Forssa.

W wadze ciężkiej — Łukowski wygrał w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Karpinenem.

Mecz wywołał we Lwowie olbrzymie zainteresowanie, gromadząc w hali przeszło 5 tys. widzów.

POLSKA POKONAŁA ŁOTWĘ 10:6.

Druga reprezentacja bokserska Polski rozegrała w niedzielę mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy, bijąc ją 10:6. Jakkolwiek zwycięstwo Polski nie ulegało wątpliwości, nie przyszło ono jednak łatwo. W niektórych konkurencjach okazało się, że pięściarze łotewscy poprawili się znacznie, podczas gdy niektórzy nasi zawodnicy wykazali słabszą formę niż oczekiwano. Najgroźniejszym przeciwnikiem polskich bokserów był... miejscowy sędzia ringowy, który szafował napomnieniami i ostrzeżeniami, zmniejszając w ten sposób szanse naszych zawodników.

Najlepszym z drużyny polskiej wypadł Kowalski. Na dalszych miejscach sklasyfikować by należało Lendzina, Janeckiego, Sobkowiaka i Szulczyńskiego.

Przebieg poszczególnych walk przedstawia się następująco:

w wadze muszej — Lendzin pokonał Coune;

w koguciej — Sobkowiak wygrał z Trusisem;

w piórkowej — Skałecki przegrał nieznacznie z Tregersem;

w wadze lekkiej — Kowalski wygrał z Knisisem;

wadze półśredniej — Jarecki przegrał z Tiasto;

w wadze średniej — Szulczyński wygrał z Rebinszem;

w wadze półciężkiej — Klimecki przegrał z Meliusem (Polakiem z pochodzenia);

w wadze ciężkiej — Białkowski pokonał Steina przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

LEKKOATLETYKA

KUSOCIŃSKI USTALIŁ NOWY REKORD POLSKI NA 3000 M.

W niedzielę wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na 3000 m. w którym Kusociński stoczył pojedynek z elitą biegaczy niemieckich. Na twardej bieżni do której Polak nie jest przyzwyczajony, walcząc w dodatku z koalicją niemiecką, Kusociński zdołał jednak zająć drugie miejsce w czasie 8:31,8, który to wynik jest lepszy od rekordu Polski w hali. Po drodze Kusociński zresztą poprawił również rekord Polski na 2000 m.

Drugi z Polaków Danowski, który startował na 75 m nie miał szczęścia do sędziów. W międzybiegu, do którego Polak dostał się bez trudu, Danowski zajął wyraźnie drugie miejsce w czasie 8.6, kwalifikując się w ten sposób do finału, ale sędziowie po długiej naradzie przyznali mu dopiero 4-te miejsce niedopuszczając go w ten sposób do rozgrywki finałowej.

PIERWSZY „WIOSENNY" BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się na boisku Skry w Warszawie, pierwszy wiosenny bieg na przełaj dla stowarzyszonych na dystansie 4.000 m. Startowało 40 zawodników. Zwycięstwo odniósł Janiszewski 1-szy (Syrena) w czasie 11:20.4 przed Janiszewskim 2-gim (PZL) w czasie 11:31; 3) Cybulski (Warszawianka) 11:38,2; 4) Czarnina (PZL). Reprezentacyjny zawodnik polski Marynowski zajął dopiero 23-te miejsce.

Wyspa św. Pawła rajem radiosłuchaczy

W znaczny oddaleniu od kontynentu australijskiego na Oceanie Indyjskim leży samotna wulkaniczna wyspa św. Pawła o powierzchni zaledwie 7 km². Wyspa ta ma tylko 48 mieszkańców, którzy nie są bynajmniej zadowoleni z miejsca swego pobytu. Wyspa św. Pawła nie ma odpowiednich warunków dla życia ludzkiego, jak to wykazały badania specjalnej komisji francuskiej dla spraw osiedleńczych. Stwierdzono jednakowoż, że wyspa ta posiada jedną poważną, a niewytłumaczoną dotychczas zaletę — zapewnia doskonały odbiór radiowy stacyj całego świata nawet na zupełnie słabych odbiornikach.

Radio warszawskie

WTOREK, 14 marca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). — 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty).— 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert solistów. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja poł. 15.00 „Wszędzie jest życie — i na dnie oceanu". 15.15 — Skrzynka ogólna. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i wiadomości gospodarcze. 16.30 „Bajki Lafontaine'a — audycja z płyt. 16.30 „Koń Przewalskiego" — pog. 17.00 Koncert kameralny. Ferdynand Macalik — viola da gamba, Bolesław Szubra — flet, Melania Secewiczowa — fortepian (z Krakowa). 17.25 Nowe drogi morskiego rybactwa — pog. 17.35 „Z pieśnią po graju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotnikówq. 19.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie I-ej ok. 21.05 Wiad. informacyjne. W przerwie II-ej ok. godz. 22.27 „Literatura na szczytach panegiryzmu". 23.10 Ostatnie dzienniki. Przegląd prasy.

WARSZAWA II. 14.00 Trio P. R. 15.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.40 Wiad sportowe i Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Maria Sowińska — sopran. 6.57 — Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza" — 17.10 Przegląd kulturalny. 17.35 Program 17.40 Muz. lekka i taneczna (płyty). 21.05 Muz. lekka (płyty). 21.25 „Koncert. Sekcje młotych muzyków. 22.20 „O naśladowaniu i inwencji w poezji". 22.40 Utwory K. Szymanowskiego, gra Jad. Szamotulska — fortepian. 23.00 Muzyka J. S. Bacha w interpretacji Adolfa Buscha (płyty).

ŚRODA, 15 marca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Butki-szałaputki" — obrazek słuchowiskowy. 11.15 Lekkie suity (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Nasz koncert" z Wilna. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik. i Wiad. gosp-od. 16.20 Dom i szkoła: „Jaki zawód wybrać?" 16.35 Pieśni o Męce Pańskiej. 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości". 17.15 Koncert Ork. smyczkowej. 18.00 Aud. dla wsi. 18.20 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": „Ja i mój bliźni". 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Aud. inform. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.35 Poezja wieku złotego. 22.00 Koncert z okazji święta narodowego Węgier. 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschkego. 15.00 Z oper Borodina i Czajkowskiego — koncert popularny z płyt. 15.43 Trzy słynne sonaty fortepianowe Beethovena (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów: Na skrzypcach gra Stefan Rachoń. 17.10 Pog. akt. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka lekka. 21.05 Muzyka lekka z płyt. 22.05 „Zawiść" — fragment z powieści Tadeusza Breza. 22.25 Koncert solistów. 23.00 Utwory symfoniczne Rimskiego - Korsakowa (płyty).

M. Kowalewski — **18**

Moja droga do Socjalizmu

Żona jego była to kobieta wiejska ledwie umiała cośkolwiek czytać, a w słowach jej wyczuwało się szczerość. On był dla nas ciekawym typem. Miał dobrą pamięć. Musiał bardzo dużo czytać nielegalnej literatury. Znał różnicę programów i taktyki wszystkich partyj na terenie Rosji. Można z nim było polemizować na różne tematy tak jak z dobrze wyrobionym robotnikiem partyjnym. W codziennym życiu był życzliwy, cichy, spokojny, przedsiębiorczy, staranny i opanowany. Jako mąż i ojciec był dobry.

W pierwszym dniu po przyjeździe dowiedziałem się, że na swoje utrzymanie będę dostawał 6 rubli 30 kopiejek miesięcznie. Radzono mi nie przejmować się tym zbytnio, bo o ile mam dobre zdrowie i chęć do pracy, to od czasu do czasu można cokolwiek dorobić.

Przede wszystkim musiałem zarobić na razie na rzeczy najniezbędniejsze jak: brodnie (nieprzemakalne buty), siennik i t. zw. połog, to jest coś w kształcie skrzyni bez dna, zrobione z materiału przewiewnego, lecz mocnego, co służy dla schronienia przed komarami i muszką w czasie snu, gdy się jest zmuszonym nocować w polu lub w lesie.

Na trzeci dzień dostałem pracę u miejscowego gospodarza przy rżnięciu i rąb niu drzewa. Za pracę od wschodu do zachodu słońca otrzymywałem 30 kopiejek i życie. Po przepracowaniu kilku dni, gdy zdążyłem zarobić na brodnie, wraz z trzema zesłańcami zgodziliśmy się rżnąć drzewo na akord. Na tej pracy wyszedłem jeszcze gorzej, bo po tygodniowym obliczeniu wypadło na każdego z nas po 25 kopiejek dziennie, naturalnie już bez życia, a to z tej przyczyny, że żaden z nas nie umiał odpowiednio naostrzyć piły.

Letnią porą nająłem się do koszenia trawy. Płacono dobrze, bo 75 kopiejek dziennie i życie. Praca ta chociaż bardzo ciężka byłaby może nawet przyjemna, gdyby nie to, że cały dzień trzeba było stać po kostki w wodzie.

Ponieważ zaś brodnie musiały być duże, ażeby można było z nich korzystać i w porze jesiennej, więc trzeba było nogi okręcać owijkami. Przed ułożeniem się do snu owijki wyprałem i rozwiesiłem na drzewie, licząc na to, że do rana wyschną. Na drugi dzień rano owijki zdjąłem bardziej jeszcze mokre od rosy, niż z wieczora. Nie było rady, trzeba było mokrymi owinąć nogi i pracować na nowo do wieczora.

Na drugi wieczór doradzano mi, żeby owijki po wypraniu, kładąc się spać, okręcić wokoło nóg, a w ten sposób najlepiej wyschną. Chętnie zastosowałem się do wskazanej mi rady i w następnym dniu przynajmniej w pierwszych godzinach, miałem sucho w nogach.

Gorzej od tego dały mi się we znaki komar i muszka. Były chwile, w których zdawało mi się, że gotów byłbym z głową rzucić się w gotującą wodę, ażeby choć na chwilę pozbyć się nieznośnych dręczycieli.

Po dwóch dniach postanowiłem uciekać do domu, niestety, okazało się to niemożliwe. Od Samarowska byłem oddalony wiorst 12, a komunikacja była tylko wodą. Łódź, którą przyjechaliśmy, była tak duża i ciężka, że sam jeden nie byłem w stanie zepchnąć jej na wodę, a prosić o pomoc nie mogłem nikogo, bo nikt by mi nie pomógł. Sami bowiem nie mieliby wiedy na czym wrócić. Zdawałem sobie przy tym sprawę, że tak wielką łodzią nie dałbym rady sam jeden pokierować na bystrej rzece Irtysz.

Kiedy po 5-cio dniowej pracy w sobotę wieczór przyjechaliśmy do domu, dałem sobie słowo, że gdyby mi nawet proponowano po 10 rubli dziennie, to też bym się nie zgodził po raz drugi być narażonym na tak wielkie katusze.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Walne Zgromadzenie
Członków Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział 40 w Krakowie

odbędzie się w dniu 19 b. m. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, o godz. 10-ej przed południem. W razie braku kompletu, zebranie to odbędzie się w drugim terminie o godz. 11-ej przed południem z następującym porządkiem dzien.:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej. 4) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wolne wnioski.

Doroczna Konferencja Delegatów Zw. Zaw. w Krakowie

odbędzie się dn. 19.3 b. r. o godz. 9 rano w domu Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej 17 z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydium Konferencji. 3) Sprawozdanie Rady Zw. Zaw. i Komisji Rewizyjnej. 4) Referat Delegata Komisji Centralnej Zw. Zaw. z Warszawy. 5) Wybór Wydziału Rady i Komisji Rewizyjnej. 6) Uchwalenie rezolucji. 7) Wnioski.

Na powyższą konferencję będą dopuszczeni tylko delegaci upełnomocnieni, którzy wykażą się mandatem, wydanym przez Radę na podstawie pisma danego Oddziału Związku.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Okręgowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. z województwa krakowskiego

odbędzie się dn. 19 marca b. r. o godz. 1-ej popołudniu w Krakowie w domu Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej 17.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydium Zjazdu, 3) Referat Delegata K. C., 4) Wybór Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych, 5) Uchwalenie rezolucji, 6) Wnioski.

W powyższej konferencji wezmą udział tylko Delegaci Związków Zawodowych woj. krakowskiego za okazaniem mandatu, wystawionego przez dany Związek, wybrani według ordynacji wyborczej obowiązującej w danej organizacji.

Za Komisję Organizacyjną Zjazdu:
Sekretarz Okr.:
(—) K. Przybyś

Przewodniczący:
(—) R. Bator.

Rozprawa przeciwko adwokatowi

W sobotę toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciwko adwokatowi krakowskiemu dr. S. Weisslitzowi, oskarżonemu o działanie na szkodę swego klienta Peipera.

Sąd przesłuchał sekretarkę Peipera. Wyrok ogłoszony będzie we wtorek, o godz. 12 w południe.

Z Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie

Niedawno odbyło się w sali wykładowej Instytutu Botanicznego U. J. pod przewodnictwem prof. T. Marchlewskiego kwartalne zebranie Komitetu Ochrony Przyrody, obejmującego działalnością województwa: kieleckie, krakowskie i śląskie. W posiedzeniu wzięły udział 33 osoby, w tym 13 delegatów powiatowych.

Ze sprawozdania z działalności Prezydium i delegatów wynika, iż działalność Komitetu, której punkt ciężkości jest przeniesiony w teren rozwija się pomyślnie. Pozytywna praca Komitetu polega na wyszukiwaniu zabytków przyrody, opiece nad nimi oraz na propagowaniu haseł ochrony przyrody wśród miejscowego społeczeństwa. Komitet pozostaje w stałym kontakcie z władzami administracyjnymi, którym dostarcza opinii o sprawach, mających związek z ochroną przyrody.

Z zagadnień jakie poruszono na zebraniu, zasługuje m. in. na podkreślenie sprawa niszczenia drzewek na choinki wigilijne. Zaopatrywanie miast w choinki opiera się w dużej mierze na kradzieżach w lasach państwowych i dużej własności. Dewastuje się co roku w sposób bezprzykładny całe kultury leśne, a w szczególności trudne do hodowli młodniki jodłowe. Postanowiono zwrócić się do właściwych władz z apelem o wydanie zarządzeń celem uregulowania handlu choinkami oraz o wprowadzenie zakazu sprzedaży jodeł na choinki.

Omawiano również sprawę niszczenia roślin, uprawianego pod hasłem użytkowania roślin leczniczych. Zbieranie tych roślin odbywa się na wielu obszarach Polski w sposób dziki, gdyż wykonywają je najczęściej ludzie nielachowi. Postanowiono apelować do władz o rychłe wydanie rozporządzenia o ochronie gatunkowej roślin, które może choć w części zaradzi złemu.

Poruszono też konieczność zebrania wiadomości o miejscach pamiątkowych, związanych z powstaniem 1863 r. Miejsca te, zwane często uroczyskami lub ostrowami powstańców, znajdują się przeważnie w najbardziej niedostępnych pierwotnych partiach lasów, zatem nie tylko ze względów pamiątkowo-historycznych ale i przyrodniczych zasługują na utworzenie z nich rezerwatów. Kilka takich rezerwatów już utworzono, m. in. powstał z inicjatywy państwowych władz leśnych rezerwat „Święte Błoto" w nadleśnictwie Jeziory w powiecie grodzieńskim, w dobrach zaś Ordynacji Zamojskiej „Ostrów Powstańczy" na torfowisku zw. „Błogie".

Przy omawianiu spraw tatrzańskich, zarówno przewodniczący jak też i uczestnicy zebrania stanęli na stanowisku, iż Komitet, nie uchylając się w dalszym ciągu od wydawania opinii, nie może w obecnych warunkach brać odpowiedzialności za to, co się dzieje w Tatrach pod hasłem uprzystępniania ich dla masowego ruchu turystycznego.

W związku z powyższym zebraniem Komitetu Ochrony Przyrody odbył się cykl wykładów, urządzony staraniem Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Cykl ten, zorganizowany dla delegatów Komitetu, miał na celu poinformowanie ich o najaktualniejszych zagadnieniach ochrony przyrody, zapoznanie z nowymi wynikami badań naukowych w dziedzinie ochrony przyrody a także podanie szeregu wskazówek praktycznych dla pracy w terenie.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 14.III: „Temperamenty".

Kina

ADRIA: „Serce matki".

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka".

KINO TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: „Marco Polo".

KINO PROMIEŃ: „Cztery córki".

ŚWIT: „Władczyni".

STELLA: „Halka".

SCALA: „Powrót Arsena Lupina"

UCIECHA: „Trzy walce".

WANDA: „Chwila pokusy".

Historie dnia

Kradzieże. Chanine Waks, właściciel mleczarni, zam. przy ul. Józefa Nr. 46 i Nechemia Lewit, handlarz zam. przy ul. Starowiślnej Nr. 71, zatrzymani zostali za systematyczną kradzież płótna, bielizny i swetrów, wartości około 10.000 zł. na szkodę Szmila Afterguta. Część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Jan Czulak został zatrzymany za współudział w kradzieży proszków na ból głowy „kogutków", wartości 350 zł. na szkodę apteki, przy ul. Dietla 36.

Smutny koniec bójki. W niedzielę doszło na ul. Dekierta do sprzeczki, a następnie do bójki między dwoma pijakami. W pewnym momencie jeden z nich ugodził drugiego nożem w plecy. Ranionym okazał się Antoni Malinowski z Woli Duchackiej. Pogotowie przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan jego jest poważny. Sprawca przebicia zbiegł.

Czyje rzeczy? W Wydziale Śledczym, przy ul. Siemiradzkiego 24, pokój Nr. 4, znajduje się srebro stołowe i biżuteria różnego rodzaju. Zgłaszać należy się w godzinach od 8 do 15, z wyjątkiem dni świątecznych.

Zabójca zgłosił się do policji. Do policji zgłosił się Żeleźniak, zabójca 18-letniego Stefana Wróbla, który ugodził Wróbla nożem w klatkę piersiową, powodując jego śmierć. Wypadek nastąpił na Placu Nowym w Krakowie.

Podobno do incydentu doszło w momencie, gdy Wróbel, który miał być złodziejem, podszedł do wozu Żeleźniaka. Wówczas to wynikła bójka, w czasie której Żeleźniak ugodził przeciwnika nożem.

Wyłudziła większą kwotę. Zofia Kubik zgłosiła krakowskiej policji, że w połowie lutego b. r. przystąpiła do niej na podwórzu kościoła św. Andrzeja w Krakowie — kobieta, ubrana po miejsku, lat około 40-tu, szczupła i powiedziała jej, że potrzebuje pieniędzy na wykupienie wygranej na loterii kwoty 6.000 złotych.

Kubikowa poszła z ową kobietą na dworzec kolejowy i tam wręczyła jej kwotę 780 zł. w gotówce, czekając na powrót jej z wygranymi pieniędzmi. Gdy kobieta owa nie wróciła, spostrzegła, że padła ofiarą sprytnej oszustki. Dochodzenia prowadzi policja, w celu ujęcia opisanej kobiety.

Pociągi popularne

Liga Popierania Turystyki organizuje 2 pociągi popularne z Krakowa do Warszawy i z Krakowa do Katowic.

Pociąg popularny z Krakowa do Warszawy odjedzie 16 b. m. godz. 22.40. Odjazd z Warszawy nastąpi 19-go godz. 14.50. Przyjazd do Krakowa tego samego dnia godz. 22.30. Opłata za przejazd tam i z powrotem wynosi 12.90 zł.

Uczestnicy, dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości oddalonych w promieniu od 20 do 150 klm. od Krakowa, korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Pociąg popularny z Krakowa do Katowic odejdzie 19 b. m. o godz. 8.30 rano. Odjazd z Katowic tego samego dnia o g. 20.15. Przyjazd do Krakowa o g. 22.05.

Opłata za przejazd tam i z powrotem wynosi 3 zł.

Karty kontrolne (bilety kolejowe) na przejazd tymi pociągami sprzedają PBP. „Orbis", Rynek Główny i Plac Kolejowy, T-wo Wagons Lits Cook, ul. Sławkowska 12 oraz Kasa Osobowa (zagr.)

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości uczestników.

Radio krakowskie

WTOREK, 14 marca.

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 11.15 Z twórczości R. Schumanna (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. — 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 „Paradoksalność opery" — pog. muzyczna w opr. dr. Józefa Reiss. 18.15 Muzyka (płyty). 23.15 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 15 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 Lekkie suity (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Sekstetu salonowego pod kier. Pawła Masteli. 14.40 Odczyt samorządowy. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 „Życie w anegdocie". 18.10 Pieśni Schuberta i Schumanna w wyk. Janiny Cybińskiej (śpiew) przy fortepianie Olga Łapicka. 21.55 Aud. lokalna. 22.05 Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Odczyt.

KRONIKA ŚLĄSKA

Międzyministerialna komisja na Śląsku

W ciągu czwartku, piątku i soboty bawiła na Śląsku międzyministerialna komisja z Warszawy, której przewodniczył dyrektor biura ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów, Poniatowski.

Przez pierwsze dwa dni Komisja bawiła na Zaolziu, a zadaniem je było zapoznanie się na miejscu z najważniejszymi potrzebami i postulatami przemysłu zaolziańskiego. Komisji towarzyszyli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z Katowic. Członkowie Komisji zwiedzili największe obiekty przemysłowe na Zaolziu, a m. in. w Trzyńcu, Frysztacie i Boguminie oraz kopalnię w Pietwałdzie.

W piątek Komisja odbyła szereg konferencji w Cieszynie z udziałem sfer gospodarczych Zaolzia. Na konferencjach ustalono szereg najpilniejszych postulatów, a mianowicie: odmrożenie kapitałów przemysłu zaolziańskiego, znajdujących się w Czechosłowacji; założenie inspektoratu celnego w Cieszynie; przyłączenie sieci kolejowej do kompetencji dyrekcji Kolejowej w Katowicach; załatwienie pośpieszne spraw emerytalnych i ubezpieczeniowych Zaolzia; ustalenie taryf kolejowych i bezzwłoczne rozszerzenie ustaw gospodarczych na teren Zaolzia.

W sobotę odbyła się w Katowicach ostatnia konferencja komisji w Urzędzie Wojewódzkim Śl. z miejscowymi władzami administracyjnymi, której głównym tematem był program robót publicznych na Zaolziu opracowany przez władze wojewódzkie. Program ten obejmuje dwa warianty — program minimalny i maksymalny. Komisja przedstawi władzom centralnym swoje wnioski.

Śmiertelne skutki awantury w karczmie

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał Alojzy Kraczka z Zarzecza (pow. cieszyński), który w dniu 14 listopada ub. roku pomagając w wyszynku u swego szwagra Krzyżowskiego w Zarzeczu wywołał awanturę z podpitym gościem Cholewką. Podczas szamotania się Cholewa upadł z 3 schodów, wiodących do gospody. Upadek był tak fatalny, że Cholewa uderzył głową o kamienne stopnie i doznał złamania podstawy czaszki, skutkiem czego nastąpiła śmierć.

W I-szej instancji Kraczka skazany został na dwa i pół roku więzienia.

Sąd Apelacyjny w wyniku przeprowadzonej rozprawy obniżył mu tę karę na 2 lata więzienia, przy czym wykonanie wyroku zawieszono mu na lat 5. Poza tym Kraczka zasądzony został na 120 zł. grzywny.

Zamach trucicielski w koksowni

Pracownik Koksowni, Egon Pyrkorz z Katowic (Powstańców 50) powiadomił policję o niezwykłym zamachu na niego. Po przybyciu do pracy w Wielkich Hajdukach, pozostawił sobie w świetlicy robotniczej śniadanie, które później w czasie przerwy w pracy spożył. Pyrkorz nie zauważył, że w międzyczasie jakiś nieznany sprawca nałożył mu na chleb rtęci. Skutkiem spożycia tego chleba Pyrkorz doznał zatrucia. Pyrkorza odstawiono na kurację do szpitala huty „Batory". W sprawie tego niezwykłego zamachu policja wdrożyła dochodzenia.

Wybuch w piecu kuchennym

W mieszkaniu Klechów przy ul. Niedurnego 64 w Nowym Bytomiu w chwili dokładania do pieca węgla przez 11-letnią Bronisławę Klecha, nastąpiła eksplozja. Dziewczynka doznała dotkliwych poparzeń lewej ręki, odstawiono ją na kurację do szpitala Spółki Bracckiej w Bielszowicach. Przypuszczalnie w węglu musiał się znajdować zapalnik od naboju górniczego.

15-letni włamywacz wpadł w ręce policji

Nieznany sprawca włamał się do biur fabryki wyrobów trykotowych przy ul. Jacka 1 w Katowicach, posługując się łomem. Złodziej przystąpił do wyłamywania szuflad biurka i w momencie kiedy zajęty był tą „czynnością" i wybierał z pierwszej szuflady 40 zł, weszła do biura pracownica firmy Helena Lauba.

Włamywacz rzucił się wówczas na nią i ugodził ją w głowę jakimś tępym narzędziem, poczym zamierzał jej zakneblować usta. Na krzyk napadniętej rzucił się do ucieczki i zbiegł.

Powiadomiona policja ustaliła w toku dochodzeń na podstawie rysopisu, że włamywaczem był 15-letni Władysław Szuchaniulski z Katowic (Marsz. Piłsudskiego 26). Nad ranem ujęto go w pociągu na stacji w Częstochowie. Młodociany rabuś został odstawiony do Katowic.

Kanciarz warszawski w roli cyrkowca

Tragikomiczną sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki w Katowicach.. Alicja S., prowadząca gospodarstwo domowe pewnego zamożniejszego kawalera, poznała się z zamieszkującym u sąsiadów sublokatorem, rzekomym artystą cyrkowym „Witoldinin". Naopowiadał on jej cuda o swoim powodzeniu i przygodach oraz dochodach. Wyraził się wobec biednej dziewczyny, że i ona mogłaby zrobić karierę w cyrku i występować z nim, jako medium. Zaraz też zrobiono próbę. „Witoldini" posadził ją na krześle i począł robić różne hokus-pokus, tak, że służąca kompletnie stumaniała.

Wieczorem przybył ponownie i oświadczył jej, że musi się zaraz spakować, bo wyjeżdżają. Kiedy powiedziała mu, że nie ma pieniędzy „Witoldini" zrobił znowu jej różne hokus-pokus i kazał wykraść całą gotówkę swemu chlebodawcy. Z forsą tą zwiał, pozostawiając służącę na lodzie. Kiedy zrozumiała, co się stało, usiłowała pozbawić się życia. Rozbudzony gospodarz przebaczył jej, ale wezwał policję, która „magika" ujęła. Okazał się nim nie żaden artysta, lecz spryciarz warszawski, Witold Majer, którego Sąd skazał na 6 mies. więzienia.

Okradał kolegów szkolnych

W związku z licznymi kradzieżami w szatni szkoły dokształcającej, mieszczącej się w budynku szkoły powszechnej przy ul. Stawowej w Katowicach, przeprowadziła policja dochodzenia, w wyniku których ujęto 17-letniego Wilhelma Wilkosza, ucznia biurowego z Katowic (Moniuszki 3). Przytrzymano go na gorącym uczynku. W trakcie badania przyznał się do dokonania kilkudziesięciu kradzieży w tej szatni na szkodę uczniów.

Radio śląskie

WTOREK, 14 marca.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 11.15 Koncert solistów instrumentalnych — płyty z Warszawy. 1.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w opracowaniu Cioci Heli. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 „Gawęda o literaturze"—prof. Alfred Jesionowski. 18.00 „Zagłębie Dąbrowskie na głos". a) „Na ziemi i pod ziemią"— reportaż z osiedla górniczego w Sielcu wygłosi red. Konstanty Ćwierk, b) „Co słychać w województwie kieleckim" — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 — Wiadomości sportowe. 23.15 Zakończenie programu.

ŚRODA, 15 marca

5.30 Dzień dobry. 6.30 Program na dziś. 11.15 Lekkie suity — płyty z W-wy. 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Ziemia poetów" — pog. dla młodzieży — wygłosi Maria Znatowicz - Szczepańska. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Pieśni śląskie w wykonaniu Chóru Nauczycielskiego przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 21.55 „Z życia gospodarczego Śląska: Potrzeba ożywienia naszych stosunków handlowych z Rumunią" — pogadanka — wygłosi Jerzy Wittek. 22.05 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego z udziałem Zygmunta Weiningera (altówka). Przy fortepianie Karol Szafranek. W przerwie ok. godz. 22.25 „Gaz na filarze" — nowela górnicza Floriana Śpiewaka. 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor [illegible]
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.